Nr. 90 (878). Warszawa, Środa 31 Marca 1920 roku. Rok XXVI.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty: W Warszawie miesięcznie Mk. 24.— Na prowincji „ „ 27.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada **Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13.**

Ceny ogłoszeń w tekście (przed kron) Mk. 12, nadesłane za tekstem) mk 8, zwyczajne mk. 4·drobne za jeden wyraz fen. 50. Wszystkie ogłosz. obliczają się pet. (drobnem pism).

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 1 mk.

Administracja czynna od godz. 10 do 5 p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu administracji o 10% drożej.

Odpowiedź Rządu Sowieckiego na notę polską w sprawie pokoju.

Patek, minister spraw zagranicznych, Warszawa. 28 marca. (Radjo).

Rosyjski Rząd Sowiecki przyjmuje z największem zadowoleniem propozycję, zawartą w Pańskiem radjo z dnia wczorajszego, mianowicie rozpoczęcia rokowań pokojowych między obu Rządami dnia 10-go kwietnia. Widzi on w tem zapowiedź rychłego ustalenia się ostatecznych stosunków pokoju i przyjaźni między dwoma krajami i przyjmuje datę 10-go kwietnia dla otwarcia konferencji pokojowej. Rosyjski Rząd Sowiecki nie może jednak ukryć swego zdziwienia, że Rząd Polski w swoim komunikacie wspomina tylko o przejściowem i miejscowem zawieszeniu działań wojennych w odcinku, przez który delegację zaprasza się do przejścia. Ze swej strony nie widzimy żadnej racji któraby usprawiedliwiała przedłużanie choćby na dzień jeden przelewu krwi i nowych ofiar z życia ludzkiego od chwili, gdy obie strony zgadzają się w tak krótkim terminie rozpocząć rokowania pokojowe. Rosyjski Rząd Sowiecki uważa jako niezbędne natychmiastowe zawieszenie działań nieprzyjacielskich na całej rozległości frontu, gdzie armje polska i rosyjska stoją naprzeciwko siebie — i nie mógłby zrozumieć, jaki motyw wojskowy tłómaczyłby ze strony Polski przedłużanie działań wojennych po przyjęciu decyzji zwołania konferencji pokojowej. Konieczną konsekwencją tego musiałoby być prowadzenie rokowań w jednym z państw neutralnych. Sądzi, że jedno z miast estońskich byłoby miejscem najodpowiedniejszem i zwraca się jednocześnie do Rządu estońskiego celem otrzymania jego zgody w tej sprawie. Rząd rosyjski jest przekonany, że pod tymi warunkami nie będzie żadnej poważnej przeszkody do powodzenia rokowań pokojowych między dwoma państwami.

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin.

Po zjeździe demokracji.

Wybory do Sejmu niedwuznacznie dowiodły, że demokracja mieszczańska prawie żadnych wpływów w społeczeństwie polskiem nie ma.

W państwach Zachodu, gdzie warstwa średnia stanowiła siłę pokaźną i dzięki swemu znaczeniu społecznemu znaczny wywierała wpływ polityczny — demokracja mieszczańska obecnie przechyla się coraz bardziej na stronę reakcji, albo stopiowo zanika. Jest to skutek wielkiej wojny i związanych z nią głębokich przeobrażeń społecznych.

W Polsce mieszczaństwo zawsze było słabe, zaś chwila obudzenia się w niem samowiedzy społecznej zbiegła się z zapoczątkowaną przez endecję kampanją antyżydowską. Partja ta wprzęgła wówczas w rydwan polityki swej wszystkie te elementy, które w innych krajach i w innych, aniżeli u nas warunkach, stanowiłyby podstawę mieszczańskiej demokracji. Okres krystalizowania się bogacącego się mieszczaństwa polskiego raptownie przerwany został przez wojnę. Mieszczaństwo, znajdujące się na Zachodzie między młotem i kowadłem, u nas wogóle nie miało czasu dojrzeć i okrzepnąć. Drobnomieszczaństwo — element najbardziej zacofany społecznie i politycznie — znalazło przytułek u endecji, której „program“ podjudzania nacjonalistycznego i szczucia antysemickiego jaknajlepiej odpowiada jego interesom.

Na kim więc chcą oprzeć się demokraci, zamierzający stworzyć nową wielką partję demokracji polskiej? Oczywiście na tych, którzy dotychczas chodzą luzem, którzy nie mogąc się pogodzić z polityką endecji, nie mogą jednocześnie związać się z partją robotniczą, jednem słowem — na inteligencji. Ale właśnie jaknajszersze zastępy inteligencji polskiej są obecnie w położeniu gorszem, aniżeli niejeden wykwalifikowany robotnik. Ci wszyscy nauczyciele, artyści, urzędnicy i t. d. prędzej czy później zmuszeni będą stanąć w szeregach rewolucyjnego proletarjatu, o ile zechcą ostać się wobec miażdżącego wszelki fałszywie zrozumiany indywidualizm, życia.

Niema więc już nietylko klasy społecznej, ale choćby luźnych grup społecznych, któreby posłużyły za armję mającej się narodzić demokracji. Nie opierając się na żadnej sile społecznej, partja demokratyczna nic innego nie daje prócz ogólnikowych frazesów. Zresztą najpiękniejszy nawet program demokracji nic jej nie pomógł, skoro demokratów nie widzimy w życiu, jako walczącej siły społecznej. Istotnie niema żadnej dziedziny życia, w której byśmy widzieli zorganizowane siły demokratyczne jako twórczy i wpływowy czynnik. Demokraci [illegible] o nic nie walczą, nigdy na śmiałe stanowisko wobec reakcji się nie zdobywają — a nawet poważnie nie pracują. Niema ich prawie w kooperacji, niema w ruchu oświatowym, niema nigdzie prawie, gdzie trzeba prowadzić pracę na gruncie masowym. Nie widzimy też demokracji na polu naukowem. Demokracja nawet nie usiłuje w sposób poważny opracować swych zasad, pogłębić polityczną i społeczną myśl polską, dać coś własnego i samodzielnego. Zawsze usiłuje być czemś pośredniem, postawić Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek i niema żadnej metody rozwiązywania spraw społecznych i politycznych (poza nastrojami i usiłowaniem wznoszenia się na „ponad klasowe“ stanowisko).

Zjazd demokratyczny nie zdobył się nawet na bezwarunkowe przyjęcie zasady jednoizbowości Sejmu, a w sprawie najważniejszego zagadnienia światowego—ruchu robotniczego Zjazd poprzestał na gołosłownej obietnicy, że stanie „szczerze po stronie warstw pracujących zarówno umysłowo, jak i fizycznie“. Zjazd nie powiedział, co demokracja sama robić zamierza — natomiast zapowiedział, z kim myśli współdziałać. Jest to znamienny przejaw braku własnej treści i braku wiary w swoje siły. Operując utartemi słowami jak „rozwój“ i „postęp“ zjazd w niczem nie zaznacza, jak w praktyce uzewnętrznić się ma ten rozwój czy postęp. Jest to katarynkowa melodja „ewolucji“, z którą niewiadomo co począć.

Demokracja, oderwana od życia, usiłująca wznieść się ponad walki społeczne, umie tylko zrzędzić, ale nie umie dać nic pozytywnego. Że tak jest istotnie, świadczy rezolucja zjazdowa, dotycząca Sejmu. Demokraci zarzucają Sejmowi, że jest „pochłonięty walką partyjną i pogrążony w przeciwieństwach klasowych“, jakgdyby ta walka partyjna i te przeciwieństwa klasowe w większym jeszcze stopniu nie istniały w społeczeństwie samem. Czy obecność demokracji w Sejmie zmieniłaby w czemkolwiek walkę klasową, lub zatarła przeciwieństwa klasowe? Czy demokraci wogóle uważają, że walka klasowa jest czemś przypadkowem i nieistotnem i że zaradzą jej swą polityką niedomówień i niejasności?

Powstanie partji demokratycznej, któraby mogła w warunkach obecnych zaważyć na szali, jako poważny czynnik polityczny, nie ma szans powodzenia. Ze stanowiska partji naszej witalibyśmy partję demokratyczną mieszczańską, emancypującą się z pod wpływów endecji, jako zresz dodatnią, mogącą przyczynić się do oczyszczenia atmosfery życia politycznego od zgnilizny i podłości, jaką zatruła je endecja.

Nie wierzymy jednak w powodzenie próby podobnej. Demokracja polska, o ile jej nie reprezentuje stronnictwo socjalistyczne, skazana jest na bezsilność.

B.

Mały feljeton.

W Olten.

Arcyksiążęta rodziny Habsburgów: Max, Eugenjusz, Fryderyk, Piotr, Ferdynand, Albrecht, zjechawszy się na radę familijną w Olten w Szwajcarji, powzięli postanowienie następujące:

„Arcyksiążęta domu austrjackiego, zebrani w Olten, wyrzekają się zgodnie swoich prerogatyw, oraz tytułów, nawet w wypadku, gdyby powrócili na terytorjum dawnej monarchji, i uważają się odtąd za zwykłych obywateli“.

Przewodniczył ex-cesarz austrjacki, Karol. Gdy powyższa uchwała została przyjęta, ex-cesarz wsparł się na ramieniu utrzymanki swej, cyrkówki Elsy i zabeczał.

— Ach, meine Völker! Wo sind meine lieben Völker?

Jak wiadomo, każda Apostolska Mość austrjacka zaczynał swe odezwy monarchiczne tradycyjnym zwrotem „do moich kochanych ludów“.

— Nie płacz, Najjaśniejszy Panie, — pocieszała go Elsa. Ja ci zastąpię wszystkie ludy.

— To pewna — zaśmiał się arcyksiążę Maks, zrodzony z arcyksiężniczki i lokaja dworskiego — że ona mogłaby zastąpić wszystkie ludy, ale czy w takim razie, ty potrafiłbyś jej zastąpić wszystkich królów?

Na te słowa Elsa, która po cichu zdradzała Karolka ze wszystkimi arcy, mignęła po szelmowsku okiem na Maksa.

— O, przepraszam, Najjaśniejszy Pan jest jeszcze wcale młody.

— W dodatku posiada najwięcej z nas wszystkich pieniędzy — syknął Piotruś Habsburg.

— No tak! Świsnął przecie wszystkie klejnoty cesarskie, wyrywając się, jak podpalony od uścisków „swych kochanych ludów“ — zauważył Albrecht.

— Jacy wy jesteście niedobrzy — żalił się Karol. — Zamiast współczucia spotykają mnie z waszej strony ciągle drwiny.

— Ależ my współczujemy tobie, Najjaśniejszy Panie — sarkastycznie rzekł arcyksiąże Maks. — Któżby nie współczuł cesarzowi, który tak łatwo spadł z tronu, jak jabłko z jabłoni. Ale co my mamy robić, z czego my mamy żyć? Nie każdy posiadał taki węch, jak ty, Najjaśniejszy Panie, i teraz niejeden z nas niema z czego żyć. Na dobitkę korony papierowe nie idą wcale w Szwajcarji, a wszystkie złote korony ty zabezpieczyłeś dla siebie.

— To ten stary osioł Hoetzendorff wszystkiemu winien. Ja zaraz po śmierci starego Franca chciałem zawrzeć pokój — wybuchnął ex-cesarz.

— A wiemy, wiemy — wołali arcyksiążęta Tylko ten Clemenceau pokazał ci, Najjaśniejszy Panie, drzwi...

— Ach ten Hoetzendorff, bałwan! — zgrzytał zębami ex-cesarz.

Wtedy Elsa podskoczyła na dwa łokcie w górę, odsłaniając w całej okazałości swe dolne odnoża, co wywołało wśród Habsburgów kolosalny entuzjazm i zapiszczała:

— Arcyksiążęta i książęta, arcyksiężniczki i arcyksiężne habsburskie! Mam pomysł. Przyszedł mi do głowy extra-projekt. Hurra!

— Hurra! Kochana Elsa! Nasza najdroższa osłodo! Liebchen! — wołali arcyksiążęta, ze wszystkich stron naciskając masywną cyrkówkę. Mówże!

Elsa, nie zważając na pozieleniałą z zazdrości twarz ex-cesarza, pozwoliła się posadzić na ramionach Maksa i Piotrusia i przemówiła z tej wysokości:

— Rok temu poznałam dyrektora największej firmy kinematograficznej w Ameryce. Ein famoser, dicker Kerl! Powiedział mi on, że gotów jest natychmiast zagwarantować każdemu z arcyksiążąt miljon koron pensji rocznej na przeciąg lat dziesięciu...

— Herr Je...! Hurra! — krzyknął Maks i przytulił głowę do prawego uda cyrkówki.

— Still, Makserl. Rok temu nie śmiałam wam o tem donieść, ale dzisiaj powiem. Idzie tylko o to, ażebyście się zgodzili grać bez masek, z rodzinami, w oryginalnym kino-dramacie pod tytułem: „Najstarsza rodzina europejskich bandytów — Habsburgowie“.

Gdyby Elsa nie umiała skakać, potłukłaby sobie z pewnością kości. Albowiem arcyksiążęta Makserl i Piotruś cofnęli swe ramiona z taką szybkością, że Elsa spadła na podłogę.

Milczenie zaległo salon hotelowy w Olten.

Wreszce Maks, zbliżywszy się do ex-cesarza, poklepał go po ramieniu i wycedził:

— Najjaśniejszy Panie! Jeżeli mi nie odstąpisz tej kolji brylantowej, którą oszacowano na pół miljona franków, ja przyjmę propozycję.

Karol zemdlał.

Zysław.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Anglja i Francja. — Sprawa interwencji wojskowej w Niemczech. — Delegacje do Rosji.— List Awksentjewa o Sawinkowie.

Stany Zjednoczone Ameryki i Włochy nie mają dobrej prasy, ale Anglja chyba pobiła rekord — żalów, gniewu i rekryminacji, wytaczanych pod jej adresem na szpaltach pism francuskich. Nie dość jej było zagarnąć prawie cały handel morski, pozwolić Niemcom, by sami sądzili oskarżonych o zbrodnie popełnione podczas wojny, zamiast oddać ich w ręce sprawiedliwości państw sojuszniczych, zostawić Wilhelma spokojnie w Holandji, i, pomimo czynionych rządowi francuskiemu obietnic zblokowania i zwalenia rządu bolszewickiego, pierwszej wejść w stosunki z tym rządem, teraz znowu czyni jakieś wstręty w sprawie interwencji w Niemczech i zrewolucjonizowanej Westfalji.

Tow. Longuet, redaktor „Populaire“, bawiący obecnie w Manchesterze w sprawie Międzynarodówki Socjalistycznej, nadesłał do swego pisma następującą depeszę:

„Opinja angielska jest żywo poruszona kampanją dzienników burżuazyjnych francuskich, zalecających interwencję aljantów w Niemczech. „Manchester Guardian“ ma wypuścić specjalne wydanie z oświadczeniem, że podobne szaleństwo może tylko pogorszyć obecne trudności“.

Jeden z nacjonalistycznych dziennikarzy stawia Anglji zarzut, że tak samo jak popierała rosyjską rewolucję przeciw Mikołajowi w 1917 r., tak teraz w Niemczech prowadzi jakąś nową kombinację. Nie będę się wdawał w słuszność czy niesłuszność tych lub innych zarzutów, chodzi mi jeno o skonstatowanie tej wzajemnej nieufności i wzajemnej konkurencji państw, które zamierzały rozciągnąć nad innemi krajami swą „humanitarną opiekę“ i solidarnie łagodzić konflikty międzynarodowe.

W sprawie obcej interwencji w Niemczech odbywają się narady partji socjalistycznych włoskiej, francuskiej i angielskiej, które doprowadzą do wspólnego wystąpienia przeciw interwencji. Wybrana przez kongres francuskiej partji socjalistycznej komisja rekonstrukcji Międzynarodówki, między innemi na porządku dziennym postawiła sprawę stosunku francuskich socjalistów do rewolucji niemieckiej. Zamierzone jest również wysłanie delegacji zagranicę. Delegaci socjalistów francuskich mają jechać do Niemiec i Rosji, by zbadać na miejscu stosunki.

Wyprawa do Rosji socjalistów odbędzie się prawdopodobnie jednocześnie z dwiema innemi wyprawami: jedną, zorganizowaną przez Ligę Narodów, drugą przez Międzynarodowe Biuro Pracy. Albert Thomas, w wywiadzie, udzielonym londyńskiemu korespondentowi „L'Humanité“ w ten sposób opisuje genezę tej wyprawy:

„28 stycznia na administracyjnem zebraniu Biura Paryskiego, delegat Rządu polskiego, p. Sokal, wykazał niezbędność otrzymania bezstronnych informacji o stanie przemysłu w Rosji. Pan się zgodzi, że Polska jest bezpośrednio zainteresowaną w tem, by znała prawdę o swej sąsiadce. Większość przedstawicieli rządów wahała się dać swe przyzwolenie na propozycję Sokala. Z pracodawców wielu było na posiedzeniu nieobecnych. Reszta, złożona z delegatów czeskich i włoskich zachowała się z rezerwą prócz Włocha p. Pirelli i kil-

Zagadnienia demokracji i dyktatury na tle rozwoju ekonomicznego.

I.

Partje socjalistyczne coraz wyraźniej dzielą się na dwie grupy. Jedna stoi na gruncie zasad, sformułowanych na konferencjach w Bernie, Amsterdamie i Lucernie, które mają stać się podstawą ogólnego zjazdu Międzynarodówki, druga grupa ciąży ku Międzynarodówce moskiewskiej. Kwestją zasadniczą, nad którą przedewszystkiem obradują dziś wszelkie zjazdy, partyjne i międzypartyjne, która stanowi podstawę podziału wszystkich partji na dwie wspomniane grupy, jest zagadnienie demokracji i dyktatury: na jakiej drodze należy walczyć o ustrój socjalistyczny.

W stałem wysuwaniu na plan pierwszy kwestji formy politycznej w przeciwstawieniu demokracji i dyktatury, jako środka walki o socjalizm, przejawia się nadużywanie terminów bez dostatecznego wyjaśnienia ich treści, a jednocześnie jest to odstąpienie od zasadniczej idei marksowskiej. Ustrój ekonomiczny określa formę organizacji politycznej, a nie naodwrót. Wszyscy zgadzają się, że zasadniczem zagadnieniem dnia dzisiejszego jest uspołecznienie środków produkcji, przejście ich z rąk kapitalistów do rąk wytwórców-proletarjuszy, ale formy tego przejścia mogą być bardzo rozmaite i przejście to może trwać rozmaite okresy czasu.

Można uspołecznić cały bez wyjątku przemysł, aparat handlowy i komunikacyjny, natychmiast oddając je w ręce państwu na mocy lakonicznego dekretu, usuwając dotychczasowych właścicieli i kierowników, jak to uczynili bolszewicy, łamiąc w ten sposób potęgę gospodarczą burżuazji. Można wedle metody Kautsky'ego i Bauera, stawiając sobie przedewszystkiem za zadanie utrzymanie wydajności pracy i produkcji, prowadzić uspołecznienie w tempie powolnem, stosować je tylko tam, gdzie warunki do tego dojrzały. Metoda stopniowej socjalizacji przewiduje różnice w kolejności objektów, które ona obejmuje. Można zacząć od uspołecznienia przemysłu wielkiego, nie stosując socjalizacji do przemysłu drobnego i warsztatów rzemieślniczych, ale można właśnie od uspołecznienia drobnego przemysłu rozpocząć, jako najgorzej zorganizowanego, najmniej skoncentrowanego i wobec tego obecnie mało wydajnego. Można wyłączyć od socjalizacji jedno z głównych narzędzi pracy — ziemię, pozostawiając ją z ograniczeniami w rękach dotychczasowych posiadaczy, można i do niej stosować uspołecznienie (program rosyjskich es-erów). Można uspołeczniać z odszkodowaniem i bez, można uspołeczniony przemysł oddać odrazu w ręce państwa, pozostawiając dotychczasowych kierowników, jako urzędników państwowych, można oddać zarząd bezpośrednio w ręce producentów (program syndykalistyczny), lub też oddać w ręce wszystkich zainteresowanych: robotników, przemysłowców, konsumentów i przedstawicieli państwa — program Bauera.

Różnorodne formy przewrotu ekonomicznego, wywołując rozmaite zmiany w ustosunkowaniu się sił społecznych, osłabiając bardziej jedną klasę od drugiej, uzależniają od siebie różne formy ustroju społecznego, a co idzie za tem, różne formy władzy politycznej. Wypracowanie form przewrotu ekonomicznego i walka o uskutecznienie ich jest zasadniczem zadaniem partji socjalistycznej. Spór o formę polityczną bez uwzględnienia jej treści ekonomicznej jest jałowy.

Znamiennym dowodem tego są wypadki w Rosji w ostatnich 2 latach. Powodzenie swoje bolszewicy zawdzięczają obawie ludu rosyjskiego, że demokracja nie da mu pokoju i nie obroni zdobyczy rewolucji od zakusów reakcji. Jako organizacja walki zbrojnej, musiała władza sowietów być organizacją teroru w stosunku do burżuazji. Usuwając burżuazję z wszelkiego udziału we władzy politycznej, trzeba było jej również wyrwać z rąk władzę ekonomiczną, odebrać środki produkcji. Został zatem wydany dekret, na mocy którego cały przemysł został unarodowiony, wszystkie środki produkcji zostały uznane za własność państwa. Została utworzona Wyższa Rada Gospodarstwa Narodowego, którą podzielono na sekcje podług gałęzi przemysłu i której zadaniem było przeprowadzić socjalizację w najkrótszym przeciągu czasu i zarządzać unarodowionym przemysłem. Narazie nie było czasu na zastanawianie się, czy rozwój przemysłu rosyjskiego pozwala na unarodowienie wszystkich jego gałęzi, czy możliwem jest natychmiastowe unarodowienie banków i przejęcie przez państwo całkowitego handlu, czy środki te spowodują zmożenie produkcji, a nie doprowadzą kraju do ruiny ekonomicznej. Unarodowienie przemysłu nie było celem, lecz środkiem do zgniecenia oporu burżuazji i do utrwalenia politycznej władzy sowietów.

Dziś cel polityczny jest osiągnięty, burżuazja pokonana, ale wraz z politycznem bankructwem burżuazji rosyjskiej przyszło bankructwo ekonomiczne bolszewików. Produkcja spadła do minimum, wartość pieniądza sowieckiego równa się wartości papieru, na którym jest on drukowany, ekonomiczne stosunki przypominają okres przed-kapitalistyczny: rozpowszechnione jest rzemiosło i handel zamienny! Lenin otwarcie przyznaje, że natychmiastowe uspołecznienie całego przemysłu i handlu nie udało się, przywołuje on kapitały zagraniczne, gotów jest wyrzec się częściowo unarodowienia. Jest to dowodem, że treść ekonomiczna nie dała się wtłoczyć w przygotowane dla niej zgóry formy polityczne. Dlatego dziś po zwycięstwie nad reakcją, staje się jasnem, że jeżeli ustrój sowiecki nie upadnie w sposób gwałtowny, to będzie musiał przeobrazić się, zbliżając do form demokratycznych i przystosowując do rzeczywistości ekonomicznej.

I. Fuks.

ku delegatów rządów, którzy popierali projekt p. Sokala. Delegaci robotników wszyscy poparli wniosek Sokala, który uzyskał większość. Jouhaux zwłaszcza, bardzo nalegał na przyjęcie wniosku. Uważał za niezbędne w interesie prawdy rozedrzeć zasłonę, dzielącą Wschód od Zachodu“.

Kilka dni temu otrzymałem list od tow. Awksentiewa, jednego z ministrów pierwszego rządu Kiereńskiego, wybitnego przedstawiciela prawych socjal-rewolucjonistów rosyjskich, na którego powoływał się pan Sawinkow, zachęcając w Warszawie polskich działaczy politycznych, w imieniu patrjotów rosyjskich, a m. in. i Awksentjewa do dalszej wojny z bolszewicką Rosją. Pismo tow. Awksentjewa, ze względu na interesującą treść, podaję w dosłownem tłumaczeniu:

„Szanowny Towarzyszu! Otrzymałem przypadkowo numer „Robotnika“, organu Centralnego P. P. S. z dn. 20 stycznia r. b., w którym przeczytałem artykuł p. t. „Neodenikiniada“, zawierający relację z rozmowy z ob. Sawinkowym, który w owym czasie przebywał w Warszawie Z powodu tej rozmowy proszę Was, Sz. Towarzyszu, jako paryskiego korespondenta „Robotnika“ o przesłanie do Waszej redakcji poniższej mojej deklaracji, w celu jej ogłoszenia. Ob. Sawinkow, mówiąc o swych politycznych planach, oznajmił: „Za nami stoi partja socjal-rewolucjonistów“, a na wątpliwość wyrażoną przez współpracownika „Robotnika“ o lewych eserowcach i centrum, odpowiedział „zato prawica s.-r. Awksentjew Fondamiński idą za nami“.

Uważam więc za swój obowiązek oświadczyć, że słowa ob. Sawinkowa zupełnie nie odpowiadają rzeczywistości, ponieważ:

1) co się tyczy mojej osoby, to nasze polityczne poglądy i metody działania do tego stopnia się różnią, że o żadnej współpracy politycznej z ob. Sawinkowym nie może być mowy;

2) nie istnieje żadna grupa członków partji S.-R., wchodzącej do jej prawego skrzydła, która politycznie solidaryzowałaby się z p. Sawinkowym.

Uważam za niezbędne złożyć to oświadczenie, dlatego, że o ile wiem ob. Sawinkow pojechał do Warszawy dla pertraktacji w imieniu nieznanych mi politycznych ugrupowań z polskimi politycznymi działaczami o wojennej interwencji Polski w Rosji. Z powodu mych poglądów, których nie uważam za potrzebne tu rozwijać — **jestem stanowczym przeciwnikiem całego tego planu, którego urzeczywistnienie mogłoby być tylko nieszczęściem dla Polski i Rosji i dla ich wzajemnych stosunków w przyszłości.**

To jest powód, dla którego nie mogłem zbyć milczeniem oświadczenia ob. Sawinkowa.

Przyjmijcie odemnie Sz. Towarzyszu moje socjalistyczne pozdrowienie.

Mikołaj Awksentjew.

19 marca 1920 r.

Podobnie i Awksentjew, Kiereński Fondamiński, Żenzinow, Minor i inni eserowcy, wrogowie rządu bolszewickiego, protestujący przeciw uznaniu Sowietów przez państwa zachodnie — jednocześnie jednak potępiają wszelkie blokady i wyprawy karne dla poskromienia bolszewików. O tem p. Sawinkow wiedział, dla dodania powagi swej agitacji nie zawahał się dopuścić do jawnego fałszu politycznego. Prawdą jest, że za p. Sawinkowym stoi obecnie śmieszny i skompromitowany doszczętnie Burcew, Makłakowska klika i czesko-moskiewski patrjota Kramarz, cała „Neodenikiniada“, za plecami której stoi sztab Denikin.

Hieronimko.

Paryż, 24 marca 1920 r.

Strajk w Zagłębiach węglowych zawieszony.

(Telefonem z Dąbrowy).

30 marca, 11 rano.

W poniedziałek, dn. 29 b. m. o godz. 2-ej po poł. we wszystkich kopalniach w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem przystąpiono do pracy na skutek wezwania Zarządu Głównego Związku Rob. Przemysłu Górniczego. Przystąpienie do pracy poprzedziły wiece we wszystkich kopalniach, na których przyjęto rezolucję treści następującej:

„Wobec tego, iż Rząd w osobie swego delegata, Inspektora Głównego Pracy p. Marjana Klotte, spełnił następujące gwarancje:

1) Umowa zawarta pomiędzy klasowym Związkiem Górniczym a przemysłowcami będzie obowiązywać obydwie strony. 2) 100% podwyżka dotychczasowych zarobków będzie punktem wyjścia dla unormowania płac różnych kategorji robotników przemysłu górniczego. 3) Uwięzieni za strajk będą natychmiast wypuszczeni. 4) represje aprowizacyjne będą zniesione. 5) Komunikat Nr. 3, wydany przez wojewodę Pękosławskiego będzie wycofany — górnicy zawieszają strajk i podejmują pracę by w spokoju i w ciągłem pogotowiu do ewentualnej walki podjąć rokowania, które mają zakończyć się ostateczną umową zaspokajającą żądania strajkowe“.

Kapitaliści na podjęcie pracy odpowiedzieli prowokacyjnem usunięciem się od pertraktacji. Motywy zawiadamiające Rząd o tem postanowieniu brzmią jak następuje: „Wobec tego, iż Rząd poczynił przedwczesne zobowiązania wobec Związku Zawodowego Rob. Przemysłu Górniczego, Rada Zjazdów Przemysłu Górniczego w pertraktacjach udziału nie weźmie“. Wślad za tem jakkolwiek praca została podjęta, funkcjonarjusze p. wojewody Pękosławskiego dokonali rewizji w lokalu Związku Górniczego w Dąbrowie, a w nocy aresztowali kilkunastu górników w różnych kopalniach. Prócz tego starosta będziński pomimo zobowiązań, złożonych posłowi tow. Pużakowi w sprawie wydania zaległej i bieżącej aprowizacji, wydał rozporządzenie do zarządów wszystkich kopalń, ograniczające racje żywnościowe górników, którzy powrócili do pracy.

30 marca, 4-a po poł.

Dziś o godz. 10-ej rozpoczęły się obrady z reprezentantem Rządu p. Klottem w sprawie ostatecznego zawarcia umowy. Na zapytanie uczestników konferencji w jaki sposób Rząd reaguje na sabotaż przemysłowców, oraz represje ze strony organów administracyjnych, delegat Rządu złożył oświadczenie następujące:

„Rząd zobowiązuje się skłonić przemysłowców, by mająca być zawarta umowa była przez nich przestrzegana. Represje rządowe będą natychmiast cofnięte“.

Obrady nad umową trwają. Ze strony Rządu uczestniczą: Główny Inspektor Pracy Klott i naczelnik wydziału w Min. Pracy Konopczyński. Ze strony Związku Zawodowego: przewodniczący tow. Lizak, członkowie Zarządu tow. Stańczyk i Bobrowski, mężowie zaufania poszczególnych kopalń, oraz posłowie tow.: Arciszewski, Pużak i Żuławski.

W sprawie wydalonych rob. rolnych.

Do wszystkich oddziałów Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Niniejszem zawiadamiamy, iż onegdaj pod przewodnictwem Ministra Pracy p. Pepłowskiego. przy udziale zastępcy głównego inspektora pracy p. Bohuszewicza oraz przedstawiciela Ministerjum Rolnictwa p. Rose i reprezentantów wydziału prawnego Ministerjum, jak również kierownika wydziału rolnego przy Ministerjum Pracy p. Rusinka odbyła się konferencja między przedstawicielami Głównego Zarządu Zw. Zawodowego Robotników Rolnych, a przedstawicielami Głównego Zarządu Związku Ziemian w **sprawie wydalonych robotników rolnych.** Wynikiem konferencji było stwierdzenie, że strony w myśl 39-go paragrafu Ugody Zbiorowej z dnia 24 lutego r. b. zgodziły się, iż prawo interpretacji (wyjaśnienia) punktu pierwszego i drugiego wstępnych warunków godzenia ordynarjuszy oddają głównemu inspektorowi Pracy i podporządkowują się jego decyzji.

Polecamy Wam przeto wyjaśnić wszystkim wydalonym towarzyszom, ażeby pozostali na folwarkach do ostatecznej decyzji głównego inspektora Pracy, która niebawem będzie zakomunikowana Głównemu Zarządowi Związku.

Przewodniczący: Kwapiński.
Sekretarz: Nowicki.

Wyjaśnienie Inspekcji Pracy.

Na podstawie art. 39 Ugody z dnia 24 lutego 1920 r., ustalającej warunki pracy i płacy ordynarjuszy na rok służbowy 1920/21, na obszarze Województw: Warszawskiego, Lubelskiego, Kieleckiego, Łódzkiego i Białostockiego, główny inspektor Pracy w porozumieniu z Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych, po wysłuchaniu opinji Związku Ziemian, Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, Polskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej wyjaśnia ostatecznie punkty I i II „Warunki godzenia ordynarjuszy na rok 1920/21“ w sposób następujący:

1. Zakończenie punktu I-go „Warunków godzenia ordynarjuszy na rok 1920/21“ przyznaje pracownikowi dłużej pracującemu w majątku indywidualne prawo pierwszeństwa do pozostania w zatrudnieniu, oraz opartą na niem skargę do Komisji Rozjemczej; prawo to nie przysługuje dłużej pracującemu w majątku jedynie w tym wypadku, gdy nie posiada normalnej zdolności do pracy lub kwalifikacji moralnych.

2. W wypadku pogwałcenia innych wymagań punktów I i II „Warunków godzenia ordynarjuszy na rok 1920/21“, a mianowicie obowiązku utrzymania jednego ordynarjusza na 30 morgów użytków rolnych, oraz nieprzyjmowania zamiast zwolnionych innych kategorji robotników rolnych, jak również przyjmowanie przedewszystkiem zwolnionych z innych folwarków i wykazujących się konotatką, — prawo odwołania się do Komisji Rozjemczej, oparte na ogólnym obowiązku pracodawców wobec organizacji zawodowych pracowników rolnych, przysługuje jedynie zainteresowanym Związkom Zawodowym lub też Inspektorom Pracy w terminie do 20 kwietnia 1920 r.

3. Obowiązek zachowania jednego ordynarjusza na 30 morgów użytków rolnych istnieje niezależnie od daty zawarcia Ugody; obowiązek zaś nieprzyjmowania innych kategorji robotników rolnych oraz przyjmowania przedewszystkiem zwolnionych z innych folwarków i wykazujących się konotatką istnieje w zasadzie od dnia 24 lutego 1920 roku, jako od dnia zawarcia Ugody. W okresie poprzedzającym zawarcie Ugody przyjmowanie pracowników rolnych innych kategorji, niż ordynarjuszy, oraz nieprzyjmowanie z pośród zwolnionych z innych folwarków i wykazujących się konotatką, może być zaskarżone do Komisji Rozjemczej jedynie wtedy, gdy było dokonywane masowo lub wykazuje cechy złej woli.

4. Obowiązek nieprzyjmowania innych kategorji robotników rolnych oraz przyjmowania przedewszystkiem zwolnionych z innych folwarków i wykazujących się konotatkami istnieje jedynie w tych wypadkach, gdy ordynarjusze, dla których zastrzeżono pierwszeństwo w Ugodzie, zgłaszali się do odnośnego majątku, albo znajdowali się w sąsiedztwie lub wogóle w takich warunkach, że w myśl istniejących zwyczajów godzenia pracowników rolnych, pracownicy ci byli do dyspozycji odnośnego właściciela folwarku.

Obowiązek ten nie istnieje, o ile ordynarjuszom, dla których zastrzeżono pierwszeństwo w Ugodzie, brak kwalifikacji fachowych lub moralnych.

Główny Inspektor Pracy.
w/z. podpis.

Warszawa, dnia 30 marca 1920 r.

Okólnik Nr. 50.

Wobec otrzymanego „Wyjaśnienia obowiązującego“ Min. Pracy i Op. Społ. w sprawie rozumienia punktu 1 i 2 „Warunków godzenia ordynarjuszy“ ugody zbiorowej, zawartej dnia 24 lutego b. r., które to wyjaśnienie jest sprzeczne z brzmieniem wspomnianych punktów, o czem świadczy chociażby okólnik Zarz. Gł. Zw. Ziem. do swego oddziału łowickiego, tłumaczący punkty te tak samo, jak my, uważając, iż wyjaśnienie to jest naruszeniem ugody zbiorowej, niniejszym polecamy:

Tam, gdzie ugoda została wprowadzona zgodnie z zawartymi w niej postulatami, należy absolutnie wszystkie punkty jej wypełniać i stosować się do nich.

Tam zaś, gdzie byli przyjmowani pracownicy nie wykazujący się konotatkami, wydaleni, nie opuszczając mieszkań, winni w dalszym ciągu chodzić do pracy i oczekiwać nowego wyjaśnienia które musi nastąpić.

Za Zarz. Gl. Z. Z. R. R. Rz. P.

Przewodniczący: Kwapiński.
Sekretarz: Nowicki.

Wielka afera poborowa

w Lublinie.

W ostatnich Nrach pism lubelskich pojawiły się głuche wieści o wykryciu przez tamtejszy Referat Defenzywy kolosalnej wprost afery poborowej, rozmiarami swymi przerastającej dotychczasowe tego rodzaju sprawy.

W marcu jeszcze zeszłego roku lubelscy żydzi rozpoczęli organizowanie całej sieci wszelkiego rodzaju nadużyć, mających na celu zwalnianie drogą nielegalną, naturalnie za pomocą łapówek, całego szeregu popisowych, od wojska. Powoli, dzięki sprytowi i przebiegłości różnych kierujących tą brudną sprawą jednostek, wciągnięto do tej afery przeróżne figury mniej, lub więcej wpływowe ze świata urzędniczego i wojskowego, nie mówiąc już o wielu pośrednikach cywilnych. Lubelska opinja publiczna oddawna już poruszona była tą sprawą, jednakże szeptano sobie tylko po cichu różne szczegóły, bojąc się wymieniać osób, które stały zbyt wysoko, lub posiadały poważne wpływy. Dzięki jednakże energji tutejszego kierownictwa Referatu Defenzywy przed trzema tygodniami udało się zdemaskować cały ten nikczemny aparat, działający za pomocą kolosalnych sum na szkodę naszego Państwa. Godnem zaznaczenia jest, że o sprawie tej oddawna już wiedziała lubelska policja i władze sądowo-śledcze, jednakże

nie przedsiębrały one nic, traktując całą sprawę, jako rzecz błahą. A jednak wedle pobieżnych obliczeń drogą łapówek i wszelkiego rodzaju nadużyć w przeciągu kilku miesięcy udało się tej zorganizowanej bandzie uwolnić przeszło 4 tysiące poborowych, zaś obrót sumami łapówkowemi przewyższał 14 miljonów koron.

Uwalniano przeważnie zapomocą sztucznych uszkodzeń cielesnych: przebijanie bębenków usznych, przebijanie tęczówki w prawem oku, wywoływanie sztucznych ropień, wstrzykiwanie parafiny do żył i t. p. eksperymenta, które naturalnie wywoływali „specjalni felczerzy" za grube sumy, poświadczenia zaś owych „fizycznych niedomagań" jako chronicznych wydawali niektórzy z poważniejszych nawet lekarzy.

Na zasadzie tego rodzaju świadectw odroczenie lub zwolnienie poborowego kosztowało od 5 do 30 tys. mk., zależnie od stanu majątkowego poborowego.

Pozatem uzyskowano zwolnienie na mocy fałszywych pozycji w księdze ewidencyjnej; przez wymazywanie tamże niektórych nazwisk zainteresowanych, wstawianie innych, lub też wyrywanie całych kart księgi ewidencyjnej.

Uzyskiwano też odroczenia na mocy fałszywych świadectw szkolnych, lub sfałszowania dokumentów osobistych.

Sprawa ta zatoczyła tak szerokie kręgi, że objęła nietylko teren Województwa Lubelskiego, lecz nawet i Warszawy, gdzie wielu „specjalistów" od uwalniania praktykowało na rzecz Lublina.

Jak słychać, w sprawie tej dotychczas aresztowano przeszło 50 osób, przyczem mówi się o dalszych aresztowaniach. Donoszą nam między innemi o aresztowaniu lekarza p. M.

Jest jednak rzeczą znamienną, że w ostatnich dniach pewne sfery w Lublinie starają się zatuszować całą sprawę, co ze względów na kolsalne sumy, jakiemi rozporządzają oskarżeni, jest możliwe, jednakże potwornością byłoby dopuścić do tego.

Mieszkaniec.

Chlaśnięcia.

Zwrot do „idealizmu".

...Paskarz, co krew wysysał z bliźnich przez dzień cały,
Ta „bogoojczyźniana", niesyta pijawka,
„Szef", któremu się ciemne afery udały,
Pasożyt, co go męczy z przejedzenia czkawka,
„Diva", co prawie naga wyła w kabarecie,
„Publicysta", którego tłusty połeć mami, —
Wszystkie te „egzystencje" zakazane, krecie,
Lubią dzisiaj „passjami" rozmawiać z duchami!...

Ach, im ta „smutna jawa życia" nie wystarcza,
Ten „chłód" i „materjalizm" dusze ich zabija!...
Ta epoka „bez Boga", wystygła i starcza,
Którą żre „kult użycia" i „niewiary żmija"!...
A więc paskarz, spragniony „Boga", „ideału",
„Wyższych celów", co dzisiaj są tak opuszczone,
Nabiwszy sobie kabzę, syt już kapitału,
Pragnie się przedrzeć duchem za „Tajni zasłonę"!...

...Łazi więc jak najęty, do różnych bab, wróżek,
Do różnych niedouków, i innych Szkolników,
Słucha skrzypienia stołów, krzeseł... (nawet łóżek!),
Że z Warszawy się robi dziś kompletny „Bzików"!...
Tak go, paskarza, „Robie" drogi, „duch ponosi", *)
Tak go to życie „męczy", tak „rwie się w zaświaty"!...
(Tylko ten „pęd ku niebu" mnie zdaje się „cosi"
Wprost cynicznem błazeństwem, co skomli... o baty!...).

Wacław Wolski.

*) Wyspiański.

O konserwatorjum ludowe.

W dzisiejszej dobie reform polityczno-społecznych i tendencji do oświecenia wszystkich warstw naszego społeczeństwa, nasuwa się niepośledniego znaczenia konieczność, wykształcenia tegoż społeczeństwa w kierunku estetycznym.

Znanem jest powszechnie że największe talenty świata, prawie zawsze wychodziły z ludu, ale nie znanem jest, ile takich wielkich sił nie rozwinęło się i zmarniało z braku środków i odpowiednich uczelni, gdzieby miały otrzymać wiedzę i impuls do swych przyszłych kreacji, a talent przecież jest największem bogactwem narodu. On to tworzy tę wielką kulturę bytu, on obmyśla wynalazki i ulepszenia, on ewolucjonizuje i przywodzi ogół ku wyżynom ideału, i on reprezentuje na zewnątrz moc i intellekt swego narodu, i dlatego talenty rozmaitych kierunków, powinny być poszukiwane z największym wysiłkiem i nakładem ze strony rządu i społeczeństwa, i odpowiednio wyzyskane.

Doskonale tę ideę pojął i zastosował praktycznie zachód i wschód, od dawna funkcjonują tam uniwersytety ludowe, szkoły dramatyczne, a nawet filharmonje, opery i konserwatorja ludowe, o programie nie ustępującym co do zakresu wymagań programowi przyjętemu przez konserwatorja normalne.

Czas jest wielki po temu by i u nas powstały takie instytucje a przedewszystkiem konserwatorjum ludowe; dałoby ono możność kształcenia się w muzyce wszystkim tym, którym środki, czas i warunki nie dają możności kształcenia się wk onserwatorjum normalnem. Koszta urządzenia i prowadzenia takiej instytucji byłyby minimalne, co zaś do kierownictwa, to znajduje się obecnie w Warszawie inicjator niniejszego projektu, pan Alfred Wiłkomirski, były profesor konserwatorjum ludowego w Moskwie, który jako obeznany fachowo z ustrojem tego rodzaju instytucji, umiałby ją racjonalnie poprowadzić i wyzyskać dla celów sztuki zdolności naszego ludu, a korzystając z okazji utworzenia nowej instytucji muzycznej, można byłoby w niej zastosować nowy system nauczania muzyki, polegający na tem: że zanim uczący się przystąpi do nauki gry na instrumencie, rok czasu przygotowuje się intellektualnie, poznając zasady muzyki, czytanie nut głosem i gimnastykę rytmiczną a po zdobyciu wiedzy w tym zakresie i nauczeniu się myślenia dźwięków przystępuje do wyrażenia tych myśli na instrumencie.

Piszę ten wywód w tej nadziei, że sfery którym leży na sercu dobro i kultura naszego społeczeństwa, poprą tę myśl czynem i dopomogą do zorganizowania tak pożytecznej instytucji w naszym kraju.

Stanisław Kazuro.
Profesor Konserwatorjum Warszawskiego.

Kronika polityczna.

Odpowiedź Rządu Sowietów.

Wczoraj o godz. 11½ wiecz. szef Wydziału prasowego Minist. Spraw Zagran. p. Gutowski zakomunikował przedstawicielom prasy, co następuje: „W dniu dzisiejszym (30-go marca) nadszedł na imię Min. Spr. Zagran. p. Stanisława Patka radjotelegram od komisarza rosyjskiego do Spraw Zagranicznych Cziczerina. W radjotelegramie tym p. Cziczerin zawiadamia, że Rząd Republiki Rosyjskiej Sowietów przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie Rządu polskiego o gotowości wszczęcia rokowań pokojowych w dniu 10 kwietnia, — upatrując w tem rękojmię ustalenia sąsiedzkiej przyjaźni między obu krajami. Jednocześnie Rząd Rosyjski Sowietów proponuje zawarcie zawieszenia broni na całym froncie polsko-rosyjskim, a pozatem wyraża chęć, żeby spotkanie delegacji polskiej i rosyjskiej odbyło się na gruncie neutralnym, — zaznaczając, że którekolwiek z miast estońskich odpowiadałoby najlepiej celowi. W końcu Rząd Sowietów wyraża przekonanie, że warunki powyższe wpłynęłyby pomyślnie na rezultat rokowań pokojowych".

Na odpowiedź tę czynniki rządowe zapatrują się, jak następuje: czynniki rządowe zaznaczają przedewszystkiem, że w nocie rosyjskiej z dn. 22-go grudnia 1919 r. proponował rząd sowiecki rządowi polskiemu wyznaczenie miejsca i czasu konferencji pokojowej, w odpowiedzi niniejszej dopatrują się przeto zmiany stanowiska rządu sowieckiego.

Co do propozycji rozejmu czynniki rządowe stwierdzają, że rząd polski obstawać musi przy swojem żądaniu i że rozejm nie może być przyjęty. A to dlatego, że manewrowy charakter walk na froncie długości 1000 kilometrów nie pozwala na przeprowadzenie ścisłej linji demarkacyjnej, że przeto nie można mieć gwarancji co do możliwości przestrzegania warunków rozejmu, że obietnice bolszewików nie byłyby w tym wypadku dostateczne, że rozejm wytworzyłby podniecenie w wojsku polskiem, dalej możliwość wykroczeń i zatargów, w następstwie możliwość złamania postanowień rozejmowych, co pociągnęłoby za sobą przeszkodę dla samych rokowań. Oprócz tego czynniki rządowe podkreślają niebezpieczeństwo propagandy bolszewickiej na różnych odcinkach frontu i możliwość skorzystania ze strony bolszewików z przeciągającego się okresu rozejmowego w celu ściągania większych sił wojskowych. Wobec tego czynniki rządowe są zdania, że stan wojny, nie połączony z atakami bolszewików, stan stagnacji na froncie byłby dla Polski korzystniejszy, aniżeli rozejm, przynoszący z sobą niepewność położenia, rozejm, którego techniczne przeprowadzenie wymagałoby więcej czasu, aniżeli zawarcie pokoju. **Stan wojny bez walki „psychologicznie bardziej nas zbliży z bolszewikami"**, aniżeli rozejm.

Odpowiedź rządu polskiego ma nastąpić w najbliższym czasie.

Zaznaczamy tu nieścisłość w streszczeniu tego ustępu odpowiedzi, gdzie mówi się o neutralnem miejscu rokowań. W tekście odpowiedzi, podanym przez nas w tłomaczeniu na czele numeru, wyraźnie powiedziane jest, że propozycja neutralnego miejsca rokowań jest konsekwencją braku rozejmu między wojującemi stronami.

Szebeko?

W kołach politycznych krążą najdziwniejsze pogłoski o kandydatach do delegacji dla rokowań pokojowych. Opowiadają np., że jednym z delegatów rządu polskiego ma być niejaki Szebeko, obecny poseł w Berlinie, jeden z okazów Piltrowskiego stadka, które ongiś pasło się na carskiej łące.

Czyż Rząd polski nie ma nic lepszego do roboty, jak popisywać się temi kopalnymi okazami carosławnej polityki?

***

Gen. Henrys, szef misji francuskiej w Polsce, oświadczył korespondentowi „Tempsa", co następuje: Podczas ostatnich 2 miesięcy zwiedziłem front bolszewicki w Galicji, na Podolu i na Wołyniu. Powracam stamtąd zadowolony pod każdym względem. Poziom moralny żołnierza jest doskonały. Umundurowanie jest obecnie lepsze, gdyż korzysta się z dostaw ententy. Również i wyżywienie jest lepsze. W ostatnich czasach okazują Polacy na poszczególnych odcinkach zawsze większą odwagę i większą wprawę. Armja polska posiadała więc warunki, ażeby odpowiedzieć na ataki armji bolszewickiej, prowadzone ze znacznemi siłami. Bolszewicy próbowali ataków na całym froncie, ofenzywa ich jednak załamała się, a Polacy zdobyli w kontrataku wiele materjałów wojennych, tanków i artylerji. Ofenzywa bolszewicka była wielkim wysiłkiem i pomimo pracy reorganizacyjnej bolszewików, wykonanej z pewną metodą, nie będą oni mogli częściej jej powtórzyć. Klęska bolszewików poprawiła pozycję Polski. Armja polska pomimo trudnych warunków, zrobiła wielkie postępy i jeżeli pójdzie po tej samej drodze, potrafi wypełnić swe zadania. (P. A. T.).

Odpowiedź na interpelację.

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej.

Na interpelację posła Malinowskiego z d. 1 maja 1919 r. w sprawie bezczynności władz policyjnych podczas rozruchów antyżydowskich w Lublinie odpowiedziałem Panu Marszałkowi pismem z dnia 5 czerwca r. z. Nr. 50972/V, 1056/XXII, w którem zakomunikowałem, że w sprawie tej zarządziłem bliższe zbadanie przez specjalną Komisję.

Na skutek całego szeregu przyczyn, związanych z reorganizacją służby bezpieczeństwa w całym kraju i jakoteż na skutek przeciążenia centralnych władz bezpieczeństwa badanie sprawy wymienionej w interpelacji uległo bardzo poważnemu opóźnieniu i dziś dopiero odpowiedzieć na interpelację jestem w stanie.

Przeprowadzone przez Komisję Główną policji państwowej dochodzenie nie ustaliło, by Komendant policji miasta Lublina, p. Makowski lub funkcjonarjusze policji mieli zachowaniem się swem tolerować, lub nie reagować na ekscesy żydowskie. Natomiast w swej działalności policja okazała zbyt małą energję i opieszałość(za co odpowiedzialność spada na komendanta policji Makowskiego, przeciw któremu zostanie wdrożone postępowanie dyscyplinarne. O rezultatach takowego nie omieszkam w swoim czasie Pana Marszałka zawiadomić.

Minister: (—) S. Wojciechowski.

Słówko o świadczeniach wojennych lekarzy.

W Polsce umiera rocznie 400 lekarzy na tyfus plamisty, to znaczy najmniej jeden lekarz dziennie. Jeśli tak dalej pójdzie, to niedaleką jest chwila, kiedy lekarze polscy wymrą (zostanie tylko Ministerjum Zdrowia).

Nigdy nie mieliśmy nadmiaru lekarzy, przeciwnie, zawsze brak było lekarzy (nie w Warszawie, ale na prowincji). Obecnie brak lekarzy przybiera już katastrofalne rozmiary.

Zdawałoby się, że w takich warunkach nasze władze rządowe zrobią wszystko, co do nich należy, aby nie igrać z życiem lekarzy.

Tymczasem cóż widzimy? Do walki z tyfusem plamistym powołuje się nie lekarzy młodszych, ale starszych, mających 40 lat i więcej. Rzeczą jest powszechnie wiadomą, że ludzie starsi łatwiej się zarażają tyfusem plamistym i że choroba ta w wieku ponad 35 lat najczęciej kończy się śmiercią.

Dlaczegóż więc Ministerjum Spraw Wojskowych nie oszczędza lekarzy w starszym wieku i skazuje ich na śmierć?!

Wdzięczna Ojczyzna swoim obrońcom.

Sprostowanie.

Otrzymaliśmy następujący list od D. O. G. Łódzkiego:

W związku z artykułem, zamieszczonym w Nr. 335 „Robotnika", z dnia 12 październik 1919 r., p. t. „Wdzięczna Ojczyzna swoim obrońcom", a dotyczącym rzekomego niewypłacenia należnego żołdu wyjeżdżającej z Łodzi partji rekonwalescentów-żołnierzy, D. O.

Gen. Łódź uprasza o zamieszczenie poniższego sprostowania.

Zgodnie z wynikami dochodzenia, przeprowadzonego w omawianej sprawie przez Oddział Wojskowo-Prawny D. O. Gen. Ł. ustalono:

1) że w dniu 1 sierpnia r. ub. istotnie wyjechała z Łodzi do Krakowa partja rekonwalescentów, złożona z 70-u żołnierzy;

2) że wyjeżdżającym żołnierzom wypłacono wszelkie należności, wyjąwszy częściowo uchwalony przez Sejm dodatek nadzwyczajny;

3) że Komisja Kasowa Baonu wysyłającego (B. Z. 28 pp.) uznała za możliwe wypłacić dodatek nadzwyczajny tylko tym żołnierzom, którzy mogli przedłożyć zaświadczenia, iż dodatku tego już uprzednio, t. j. w dniu 1 lipca 1919 r., nie otrzymali;

4) że o przyczynach częściowego niewypłacenia dodatku wyjeżdżający żołnierze byli powiadomieni i nikt z nich osobistych pretensji nie zgłaszał.

Jednocześnie D. O. Gen. Łódź uważa za niezbędne nadmienić, że zwłoka w ostatecznem ustaleniu wyników dochodzenia i w podaniu ich do wiadomości publicznej spowodowana została koniecznością przesłuchania znacznej liczby świadków, z których część przebywa na froncie.

Szef Sztabu
(Podpis nieczytelny).

Z prowincji.

Z Miechowskiego.

(Korespondencja własna).

Spekulacja dzierżawionemi gruntami rządowemi.

W okolicy Miechowa znajduje się dużo folwarków państwowych, które wydzierżawili od Rządu polskiego w 1918 r. dzierżawcy, płacąc po 6 kor. czynszu dzierżawnego z morgi. Według umowy, zawartej z Rządem, dzierżawcy są obowiązani oddać w czerwcu 1921 r. obsiane folwarki. Tymczasem oni, korzystając obecnie z szalonego głodu ziemi, zaostrzonego bardzo przez wydalenie 33% służby przez obszarników, mimo, że nie wolno im na mocy kontraktu poddzierżawiać gruntów, odstępują swoje dzierżawy wydalonej służbie folwarcznej, uprawiając przytem niesłychaną lichwę i spekulację, biorąc odstępnego po 400 i więcej koron z morgi. Ta lichwa, uprawiana przez dzierżawców na najuboższej ludności cieszy się opieką i błogosławieństwem księdza proboszcza z Miechowa. Bo oto niejaki Dzianot ustąpił dzierżawę wyrzuconej przez obszarników służbie folwarcznej na folwarku Strzeżów za cenę 200.000 koron, zabierając z folwarku cały inwentarz ruchomy. Owe 200 tys. kor. wziął jako odstępne, albowiem za zasiewy jesienne i kilka brodeł słomy nic nie może brać, bo kontrakt obowiązuje go oddać folwark kompletnie obsiany. Mamy tu do czynienia z ohydną lichwą, jaką mógł zrobić p. Dzianot dzięki szalonemu głodowi ziemi. Lecz oto ks. Zapałowski, miejscowy proboszcz, zamiast lichwę potępić i biednych ludzi, którzy na zapłacenie lichwy pozbyli się ostatniego grosza i obecnie nie mając pieniędzy nie są w stanie folwarku zagospodarować, przed wyzyskiem p. Dzianota przestrzec, sam lichwę pochwala, bierze pieniądze na mszę, którą odprawia na intencję dojścia do skutku tej operacji, wyzyskującej i lichwiarskiej, poświęca pole i błogosławi nowym nabywcom. Tak to ks. Zapałowski odprawił modły za dokonane dzieło lichwy. Lecz zajęli się tą sprawą posłowie ludowi i podali całą rzecz do Urzędu walki z lichwą.

Takiej samej lichwy, w ten sam sposób, dopuścił się Janecki, dzierżawca Kaliny Małej, biorąc odstępnego 830 tys. koron, oraz Witold Morawski, dzierżawca Wielko-Zagórza i Siedlisk, biorąc odstępnego 1 miljon 200 tys. koron. Wszyscy wymienieni dzierżawcy są właścicielami większych obszarów rolnych.

Łochów.

(Korespondencja własna).

Akcja zarobkowa.

W fabryce odlewów żelaznych, narzędzi rolniczych, w warsztatach mechanicznych i emaljarni firmy „Ostrówek" w Łochowie ziemi siedleckiej, dnia 27 lutego robotnicy w liczbie 115 rozpoczęli strajk skutkiem nieuwzględnienia ich żądań. Strajk przedłużany złą wolą właściciel fabryki, Józefa i Władysława Löwensteinów, trwa do obecnej chwili.

Należy tembardziej podkreślić złą wolę fabrykantów, że przedstawicielowi Zarządu Głównego Zw. Rob. Przem. Metal. pan Józef Löwenstein dał odpowiedź typową: „Mam swoich robotników i tylko z nimi będę pertraktował, nie z obcymi".

Dla informacji, jak to się dobrze działo jego robotnikom, podajemy cyfry. Robotnicy wyspecjalizowani zarabiali aż od 17—30 mk., placowi 15 mk., giserzy na akord przy wytężonej pracy od 150 do 300 mk. tygodniowo, furman i ogrodnik po 360 mk. miesięcznie, stróż aż 320 mk., a szofer 600 mk. miesięcznie. Pomocy lekarskiej robotnicy nie posiadają wcale. Niektórzy z robotników korzystają z bezpłatnego mieszkania, ale jakiego. Pies bez szkody na zdrowiu nie mógłby w niem mieszkać. Małe, stęchłe ciupki o przegniłych ścianach, bez dachów i podłóg — a przecież pan Józef Löwenstein ma dom z 6 pokoi i 2 kuchni, stojących pustkami, w których możnaby doskonale pomieścić parę rodzin robotniczych.

Zwracamy uwagę Ministerjum Zdrowia na skandaliczne warunki sanitarne mieszkań, w jakich żyją robotnicy „Ostrówka". Domy są siedliskiem tyfusu, ściany grożą zawaleniem się. Fotografom-amatorom radzimy dokonać parę zdjęć dla uwiecznienia i pamiątki dla wnuków pana Löwensteina, jak to mieszkali jego robotnicy w XX wieku.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby w Łochowie nie są mniejsze, niż w Warszawie: sonina — 30 mk. funt, kartofle 250 mk. korzec, chleb 5 mk. funt i t. d.

Dodać należy, że firma B-ci Löwensteinów nagromadziła moc surowców, jako to koksu, węgla i surówki i sprzedaż ich na pasek nie mniejsze by dała dochody, jak prowadzenie fabryki. I być może, ten właśnie wzgląd każe panu Löwensteinowi zajmować takie nieprzejednane stanowisko względem żądań robotników.

My tą drogą oświadczamy panu Löwensteinowi, że robotnicy nie są „jego" i bez nas pertraktować z nim nie będą.

Z Siewierza.

(Korespondencja własna).

Dnia 18 marca 1920 r. zostało otwarte ambulatorjum Kasy chorych w Siewierzu, w lokalu **Szpitala dla chorób zakaźnych.** Zapytujemy, czy dopuszczalnem jest coś podobnego, aby ludzie zdrowi stykali się z miejscem i otoczeniem, gdzie jest zaraza? I co na to powie państwowy Urząd Zdrowia? Jak wiadomo nam, coś podobnego nigdzie dotychczas się nie zdarzało i nie praktykowało.

Obywatel.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 30 marca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 30 b. m.:

Na Polesiu i Wołyniu poza walkami artylerji znaczniejszych działalności bojowych nie było.

Na Podolu przeprowadził nieprzyjaciel szereg ataków, uderzając szczególnie silnie na odcinek Daszkowiec, Osłamowa i Strug. Ataki zostały zwycięsko odparte, a oddziały nasze w odpowiedzi wykonały udane wypady na wschód od Daszkowiec i wschód od Kałusza (nad Dniestrem), rozbijając znaczniejsze siły nieprzyjacielskie.

Bolszewicy forsownie transportują świeże siły na nasz front. Lotnicy meldują na wszystkich stacjach końcowych wyładowywanie transportów nieprzyjacielskich.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego
(—) Kuliński, pułk. szt. gen.

Rugi robotników polskich na Górnym Śląsku.

Katowice, 24 marca.

„Gazeta Robotnicza", organ P. P. S. na Górnym Śląsku podaje:

Na Górnym Śląsku brak robotników. Przy normalnej produkcji przemysłu górnośląskiego potrzeba było robotników z Galicji i Kongresówki. Obecnie robotników tych na Górnym Śląsku niema. Spodziewać się będzie należało, że wszyscy robotnicy górnośląscy powinniby mieć pracę i zarobek. Tak jednak nie jest. Wielu robotników górnośląskich jest bez pracy, bez zarobków i bez chleba.

Pozbawienie pracy górnośląskiego robotnika jest polityczną robotą hakatystycznych pracodawców, jest niemiecką akcją do przeprowadzenia plebiscytu po myśli krzyżaków.

W ostatnich dniach otoczyli hakatyści swoją opieką kolejowe warsztaty w Gliwicach. W warsztatach tych pracują przeważnie ludzie sprowadzeni z głębi Niemiec. Nie zbyt znaczną część stanowią robotnicy górnośląscy. A jednak i tych nielicznych hakatyści wydalają z pracy. W tych dniach wydalono z warsztatów kolejowych w Gliwicach 150 robotników górnośląskich.

Warsztat gliwicki jest najpoważniejszym zakładem kolejowym na Górnym Śląsku. Zamknięcie, albo zmniejszenie warsztatów gliwickich stanowi cios śmiertelny dla Górnego Śląska. Zrabowany i zdewastowany park kolejowy nie wystarcza dla transportów i komunikacji na Górnym Śląsku. Hakatystom chodzi widocznie o to, aby na Górnym Śląsku wogóle zabrakło wagonów i lokomotyw, aby przez to zniszczyć życie gospodarcze, zniszczyć kraj i ludzi.

Przeciwko tej podstępnej robocie hakatystów ludność górnośląska podnosi jaknajenergiczniejszy protest.

Agitacja za niezależnością Górnego Śląska.

Bytom, 28 marca.

(P. A. T.). Niemiecka prasa górnośląska, a zwłaszcza bytomska „Oberschlesische Morgenpost" wielkiego przemysłu niemieckiego, rozsiewa od pewnego czasu wiadomość, iż choćby nawet plebiscyt wypadł na korzyść Polaków, to Górny Śląsk nie zostanie przyłączony do Polski, tylko stworzone będzie z niego wolne państwo pod rządami Ligi Narodów. Wspomniany organ zapewnia, że Anglja nigdy nie zgodzi się na przyłączenie tego kraju do Polski, że podobno w projektowanej przez Anglję rewizji traktatu pokojowego znajdzie się i odpowiedni punkt co do przynależności Górnego Śląska. W każdym razie jest rzeczą pewną, że wielcy przemysłowcy górnośląscy przez swoje ogromne wpływy pieniężne i handlowe starają się dziś przekonać koalicję, a zwłaszcza Anglję i Włochy o konieczności utworzenia z Górnego Śląska niezależnego państwa.

Konferencja premjerów koalicyjnych.

Paryż, 29 marca.

(P. A. T.). (Radjo). „Echo de Paris" donosi, że najbliższa konferencja trzech premjerów sojuszniczych odbędzie się w San Remo około 20 kwietnia. W trakcie narady ustalony będzie ostatecznie tekst traktatu z Turcją, podpisanie wszakże tego traktatu nastąpi w Paryżu. Na kilka dni przed początkiem konferencji Lloyd George przybędzie do Paryża celem omówienia z Millerandem pewnych spraw zasadniczych.

Komisja do zbadania Rosji.

Paryż, 29 marca.

(P. A. T.). (Radjo). Z Londynu donoszą: Stosownie do uchwał powziętych przez radę ligi narodów posłano urzędowe zaproszenie do Stanów Zjednoczonych o wyznaczenie obywatela amerykańskiego, jako urzędowego członka komisji, która ma być wysłana dla zbadania Rosji.

Ukraińcy w Odesie i Humaniu.

Paryż, 30 marca.

(P. A. T.). Havas. Ukraińskie biuro prasy donosi, iż oddziały ukraińskie pod dowództwem gen. Pawlenki zajęły Odessę, Humań i Znamienkę.

Expose włoskiego prezesa ministrów.

Rzym, 29 marca.

(P. A. T.). (Radjotel.). W sobotę wygłosił prezydent ministrów Nitti exposé o polityce zagranicznej i o położeniu wewnętrznem. Stwierdził on, że nie uważał nigdy Jugosławji za naród nieprzyjacielski i zawsze usiłował utrzymać z nią przyjazne stosunki. W sprawie Adrjatyku możliwe są 3 rozwiązania. Najprostszem byłaby przyjazna ugoda między obydwoma państwami. Drugiem rozwiązaniem byłoby przeprowadzenie układu londyńskiego, (który nie obejmuje Rjeki.). Trzeciem rozwiązaniem namniej pożądanem byłoby przyjęcie amerykańskiej propozycji z 9-go grudnia roku zeszłego. Najlepszem rozwiązaniem byłaby ugoda z Jugosławją.

W sprawie Rosji oświadczył Nitti, że przedstawiciele włoskich robotników otrzymają pozwolenie zbadania tamtejszego położenia. Co się tyczy kwestji tureckiej, Włochy nie życzą sobie żadnych nabytków terytorjalnych w Turcji lub Azji Mniejszej, muszą jednakże brać udział w kontroli cieśnin morskich i eksploatacji bogactw Azji Mniejszej. Wewnętrzne położenie kraju określił mówca jako wzmocnione.

Przesilenie konstytucyjne w Danji.

Kopenhaga, 30 marca.

(P. A. T.). W związku z zatargiem konstytucyjnym w Danji, organizacje zawodowe Związku socjalno-demokratycznego, związku demokratycznego w Kopenhadze, tudzież reprezentanci grup parlamentarnych odbyły wczoraj wieczorem zebranie, na którem uchwalono wysłać do króla ultimatum z żądaniem, 1) by król uszanował konstytucję i przywrócił władzę dymisjonowanemu przez siebie gabinetowi. 2) By zwołał zgromadzenie narodowe. Na wypadek nieuwzględnienia tych żądań ma być proklamowany strajk generalny, obejmujący wszystkie dziedziny życia gospodarczego.

Kopenhaga, 30 marca.

(P. A. T.). Król odrzucił ultimatum. Wobec tego zapowiedziany strajk powszechny proklamowany został na jutro 31 marca.

Paryż, 30 marca.

(P. A. T.). (Havas). „Journal" podaje z Kopenhagi, iż dekret królewski, udzielający dymisji rządowi, równa się prawdziwemu zamachowi stanu. W Kopenhadze panuje silne wzburzenie. Według informacji ze źródeł niemieckich, oczekiwać należy wybuchu zaburzeń. Prawdopodobne jest proklamowanie rzeczypospolitej.

Strajk w przemyśle włóknistym we Francji.

Paryż, 28 marca.

(P. A. T.). Havas. Z Roubaix donoszą, iż syndykaty robotnicze, reprezentujące 150,000 robotników uchwaliły wszcząć strajk.

Paryż, 30 marca.

(P. A. T.). (Havas). Strajk powszechny w okręgu Lille roszerza się. W związku z zajściami, które wynikły na pograniczu między robotnikami francuskimi a belgijskimi, pragnącymi zastąpić strajkujących, syndykaty robotnicze postanowiły utworzyć policję robotniczą.

Anglicy opuścili Noworosyjsk.

Wiedeń, 30 marca.

(P. A. T.). Wied Biuro koresp. donosi z Londynu: Ministerjum wojny podaje, że angielska misja wojskowa południowej Rosji opuściła dnia 27 marca Noworosyjsk drogą morską.

Granice Armenji.

Paryż, 29 marca.

(P. A. T.). (Radjo). „Petit Parisien" donosi z Londynu, że na sobotniej konferencji ambasadorów ustalono granice Armenji. W myśl życzeń Wilsona otrzymała Armenja dostęp do morza na terytorjum pomiędzy Batum i Trapezunem z wyłączeniem obu tych portów.

Lloyd George wobec żądań górników.

Wiedeń, 30 marca.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Londynu, że przy rokowaniach z przedstawicielami górników Lloyd George uczynił propozycję, aby górnicy uczestniczyli w dochodach kopalń. Górnicy mają w przeciągu piątku zastanowić się nad temi propozycjami i udzielić odpowiedzi w sobotę. Lloyd George spodziewa się, że w ten sposób da się uniknąć strajku, który byłby katastrofą dla całego kraju.

Sytuacja w Niemczech.

Mowa kanclerza w Zgromadz. Narodowem.

Wiedeń, 30 marca.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi z Berlina pod datą 29 b. m.: Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego wygłosił kanclerz Rzeszy mowę, przyczem zaznaczył, że demokracja w Niemczech odniosła zwycięstwo. Wobec wywodów Milleranda oświadczył kanclerz: Rząd niemiecki usiłował wszystko spełnić, co leżało w jego mocy. Współdziałanie gospodarcze z Francją jest bezwarunkowo wskazane. Pertraktujemy z koalicją, abyśmy, w razie potrzeby mogli wysłać do zagrożonych okolic trochę więcej wojska. Francja chce się na to zgodzić, jeżeli wzamian za to, będzie mogła obsadzić Frankfurt, Darmstadt i inne miejscowości. Na to się jednak rząd nie zgodził. Chcemy zaprowadzić pokój w zagłębiu Ruhry, abyśmy mogli dostarczyć Francji obiecanego węgla. Następnie zajął się kanclerz winą stronnictw prawicowych w zamachu i oświadczył: Oskarżam was w imieniu większości naszego narodu, żeście poraz drugi sprowadzili klęskę na Niemcy i żeście jedynie winni przelanej krwi i zgliszcz, które teraz pokryły Niemcy. Dzień wyborów da wam definitywną odpowiedź. Jeszcze nie cały kraj jest opanowany przez anarchję. Z prawej strony przerzuciła się w zagłębiu przemysłowem na stronę lewą. Anarchiści lewicowi muszą być taksamo traktowani, jak anarchiści z prawicy. Nie może nas straszyć bolszewizm, my bolszewizm zwalczymy i uczynimy wszystko, aby nie miał powodzenia w Niemczech. Większe niebezpieczeństwo grozi nam z prawicy. Nie wątpię ani chwili, że naród wyda sprawiedliwy wyrok. Po mowie kanclerza nastąpiła dyskusja. Niezawisły socjalista Henke oświadczył, że niezawiśli socjaliści nie mają zaufania do rządu i do jego energji w zwalczaniu reakcji. Poseł Lewien oświadczył, że socjaliści większości mają do rządu pełne zaufanie. Przedstawiciel niemieckiej partji lewicowej, dr. Heinze, oświadczył, że jego stronnictwo potępia jaknajsurowiej zamach Kappa.

Votum zaufania dla rządu Müllera.

Berlin, 30 marca.

(P. A. T.). (Biuro Wolffa). Przywódcy trzech stronnictw większości zgłosili przy końcu posiedzenia zgromadzenia narodowego wniosek o wyrażenie votum ufności nowemu gabinetowi. Wniosek ten podpisało 315 posłów.

Aresztowanie zamachowców.

Wiedeń, 30 marca.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Berlina: B. podsekretarz stanu — Falkenhausen został aresztowany. Równocześnie zarządzono konfiskatę majątków wszystkich osób, wmieszanych w zamach Kappa. Według doniesienia prokuratorji, aresztowano Falkenhausena w Brandenburgu, gdzie go też sąd przesłuchał. 25 b. m. przewieziono go do Lipska, gdzie nastąpiło ponowne przesłuchanie. W Kilonji aresztowano szereg osób, oskarżonych o udział w zamachu stanu. Według urzędowych doniesień, wydalono ze służby kilku oficerów, między innymi gen. Maergera i Lettova-Vorbecka. Szczegółowe badania ustalą winę oficerów. Przeciwko gen. Lüttwitzowi został wydany nakaz aresztowania. Nie można go było jednak znaleźć ani w jego mieszkaniu w mieście, ani w mieszkaniu na wsi. Rozpisano listy gończe i wyznaczono za ujęcie sprawcy zamachu 10.000 marek.

Sytuacja w Westfalji.

Wiedeń, 30 marca.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Berlina: „Berliner Tageblatt" donosi z Essen, że wczoraj odbyło się pełne posiedzenie rad wykonawczych zagłębia przemysłowego, na którem mówcy oświadczyli, że robotnicy złożą broń i będą pertraktować, uwzględniając obecny stan strategiczny. Gdyby wojska Reichswehru wmaszerowały do zagłębia przemysłowego, wówczas będzie proklamowany bezzwłocznie strajk generalny w całych Niemczech. Przyjęto następnie rezolucję, która się domaga rozwiązania wszystkich wojsk, utworzenia oddziałów robotniczych, oddania wszelkiej broni pod stałą kontrolę rad robotniczych.

Rząd wobec czerwonej armji.

Wiedeń, 30 marca.

(P. A. T.). (Radjotel.). Z Berlina donoszą: Celem zapewnienia dostawy węgla, chwycił się rząd energicznych środków. Wielkie oddziały wojskowe przygotowane są do wymarszu na wypadek, gdyby armja czerwona nie poddała się warunkom rządu.

Sprawa obsadzenia Zagłębia Ruhr.

Paryż, 30 marca.

(P. A. T.). Havas. Niemiecki chargé d'affaires zawiadomił Milleranda, iż rząd niemiecki odmówił sprzymierzonym pozwolenia na okupację Frankfurtu i Darmsztadtu wzamian za upoważnienie do wysłania oddziałów posiłkowych niemieckich do okręgu Ruhr, przekraczających liczebność, ustaloną w r. 1919. Natomiast Niemcy zobowiązują się nie powiększać załogi w okręgu Ruhr inaczej, jak za zgodą Francji.

Paryż, 29 marca.

(P. A. T.). (Havas). Z Berlina donoszą: Oddziały bawarskie, brandeburskie wysyłane są do okręgu Ruhr. „Temps" podaje wiadomość, iż oddział niemieckich wojsk rządowych, liczący 10.000 ludzi, wkroczył do pasa neutralnego w zagłębiu Ruhr.

Próby porozumienia.

Paryż, 28 marca.

(P. A. T.). Havas. Z Berlina donoszą, iż federacja pracy uznała nowoutworzony gabinet. Według doniesień dzienników wszystkie ugrupowania socjalistyczne postanowiły wysłać emisarjuszy specjalnych do miasta Wesel, których zadaniem będzie doprowadzenie do zgody między walczącemi stronami. Oddziały Reichswehru, oblegane w Wesel, czynią częste wycieczki, zadając poważne straty wojskom czerwonym. Garnizon miasta Glatzu zaaresztował oficerów.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką, dotyczącą mojej osoby, w „Robotniku" z d. 29 marca przesyłam odpis listu sądu obywatelskiego, ogłoszonego w większości pism codziennych warszawskich w dniu 9 lipca 1918 roku.

Do J. W. Pana Dr. Wacława Radeckiego.

Szanowny Panie!

Podając do wiadomości Szanownego Pana odezwę rady opiekuńczej powiatu warszawskiego, otrzymaną pod datą dzisiejszą, mamy zaszczyt upoważnić Szanownego Pana do podania do publicznej wiadomości następującego z tej odezwy ustępu:

„Uchwała ogólnego zebrania Rady Opiekuńczej powiatu warszawskiego z d. 15 listopada 1917 r., której mocą powołany został związek buchalterów do pomocy w przeprowadzeniu rewizji, była wywołana zarzutami, postawionemi przez dr. Wacława Radeckiego, jakich Rada Opiekuńcza powiatu warszawskiego dopatrzyła się w jego liście do redakcji, zamieszczonym w „Godzinie Polski" z d. 24 października 1917 r. Nie była ona bynajmniej wywołana rzekomymi zarzutami, stawianymi przez kogokolwiekbądź dr. Radeckiemu. Artykuły, które się zjawiły w tej sprawie w „Przeglądzie Wieczornym" Nr. 305 i w „Kurjerze Polskim" Nr. 308. były przeinaczeniem uchwały ogólnego zebrania z dn. 15 listopada 1917 r.

Z poważaniem:

Roger hr. Łubieński, przewodniczący Sądu obywatelskiego m. p. Aleksander Karszo - Siedlecki m. p. Józef Targowski m. p. Edward hr. Żółtowski m. p.

Rozmaitości.

Z wysokości 12 tys. metrów spadł i nie zabił się lotnik amerykański Schröder Przy temperaturze 67 st. Fahrenheita poniżej zera Schröder mimo elektrycznego przyrządu do ogrzewania skostniał od zimna. Gdy zaś aparat, dostarczający tlenu, przestał działać, stracił przytomność w chwili, gdy aparat mierniczy wskazywał powyższą wysokość, stanowiącą rekord w lotnictwie. Aeroplan, pozbawiony sternika, z szaloną szybkością pomknął w dół, przebiegając w dwie minuty 8 tys. metrów, jak stwierdził aparat - registrator. Ciśnienie powietrza wzrosło z 3 funt. na 14,7 fun., sprowadzając wybuch zbiornika z tlenem. I to właśnie uratowało lotnikowi życia, albowiem odzyskał przytomność i instynktownie chwyciwszy za maszynę, pokierował ją gładko na ziemię. Schröder leży w szpitalu wskutek zamrożenia członków.

Z życia partji.

Baczność metalowcy, członkowie P. P. S.! Dziś, dn. 31 marca r. b. o godz. 6 wiecz. punktualnie w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie metalowców z fabryk prywatnych i wojskowych, członków P. P. S. Na porządku obrad sprawy pierwszorzędnej wagi. Stawcie się licznie, towarzysze!

Koło P. P. S. w Zurychu. Komunikują nam, iż tow. Józef Dobrzański, który od 1909 r. należał do Zurychskiej Sekcji P. P. S. (lewicy) — członkiem tej Sekcji od dłuższego czasu już nie jest i obecnie wstąpił do Koła P. P. S.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś, dn. 31 marca r. b. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu własnym odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Wydział Kulturalno-Oświatowy. Dziś, dn. 31-go marca r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Wydziału Kultur.-Oświatowego. Sprawy bardzo ważne.

Okręgowy Komitet Robotniczy podaje do wiadomości wszystkich dzielnic, że na tydzień od dn. 1 kwietnia do 8 kwietnia włącznie ogłasza przerwę świąteczną. W czasie przerwy żadne zebrania nie będą zwoływane.

Z ruchu robotniczego.

Wiec dorożkarzy.

Dnia 27 marca r. b. odbył się wiec dorożkarzy w sali Muz. Przem. i Roln. Wszyscy mówcy wypowiadali się przeciwko Zw. Zaw. dorożkarzy chrześcijan, kierowanemu przez radnego Zawadzkiego, prowadzącego Związek pod komendą chadecji. Wszyscy jednogłośnie wypowiadali się za zorganizowaniem klasowych Zw. Zaw.

Na wiecu przemawiał również zaproszony przez dorożkarzy przedstawiciel W. R. D. R. N.-S., tow. Szczypiorski.

Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

1) Dążyć do reorganizacji Związku Zawodowego dorożkarzy na zasadach klasowych i wezwać dotychczasowy Zarząd Związku do jaknajszybszego zwołania walnego zebrania.

2) Zebrani żądają od Zarządu Zw. wytężonej pracy w tym kierunku, aby dorożkarze uzyskali: a) zniesienie taksy, b) wyłonienie komisji rozjemczych w celu załatwienia spraw pomiędzy pasażerami i dorożkarzami, c) wszyscy dorożkarze pozbawieni prawa jazdy, a nie karani kryminalnie, winni uzyskać ponownie prawo jazdy, d) zniesienie zabierania numerów na ulicy przez posterunkowych.

4) Zebrani jaknajostrzej protestują przeciwko akcji p. Zawadzkiego, który ze Związku uczynił swój własny folwark, prowadzenie polityki wrogiej dla ogółu dorożkarzy, a korzystnej dla siebie.

5) Zebrani wzywają cały ogół dorożkarski do zmiany dotychczasowych kierowników Zw. na ludzi, którzyby prowadzili działalność w myśl interesów wszystkich dorożkarzy.

6) Zebrani żądają zmiany taksy obowiązującej.

Akcja zarobkowa muzyków. Wobec wzrastającej drożyzny produktów pierwszej potrzeby, oraz strun, stroików i t. p. niezbędnych dodatków muzycznych, mocą opinji ogólnego zebrania muzyków w dniu 8 marca r. b. uznano, iż płace, pobierane dotychczasowo przez nich, są niewystarczające na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb, koniecznych dla utrzymania siebie i rodziny.

Na zasadzie powyższego, muzycy uchwalili w restauracjach I, II i III rzędu minimalne płace od 2700 do 3600 mk. miesięcznie, w kinematografach i kabaretach 3000 do 3300 mk. Pozatem wystawiono szereg żądań tyczących ochrony pracy, uznania Związku Zawod. i t. p. Termin odpowiedzi upływa 1 kwietnia.

Baczność Metalowcy- Zarząd Związku Metalowców z Leszna 53 wzywa wszystkich robotników z tych fabryk, warsztatów i zakładów, którzy brali udział w 4-tygodniowym strajku i za który dotychczas nie mają zapłacone, aby w jaknajkrótszym czasie przez swych delegatów zwrócili się do Sekretarjatu i podali liczbę swych robotników, zatrudnionych w danej fabryce i do jakiej kategorji należą, np. żonaty, kawaler, w celach uregulowania zapłaty za strajk.

Baczność Delegaci i Mężowie Zaufania! Wszyscy towarzysze, którzy otrzymali listy składkowe na strajkujących metalowców z dn. 14 lutego i t. d., są proszeni, aby jaknajprędzej je zwrócili, po wypełnieniu po 1 kwietnia skarbnikowi Związku, kló-

Nadszedł świeży transport
Suszonych ryb i śledzi
różnych gatunków
T-wo J. A. Nimcowicz i S-wie
Warszawa, Leszno Nr. 10.

...ry codziennie przyjmuje od godz. 6 wieczór w lokalu Związku, ul. Leszno Nr. 53, pokój Nr. 4.

Zebranie Rady Związków Zawodowych. We czwartek, dnia 1-go kwietnia r. b. o godz. 6 i pół wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Chłodnej 10 kolejne zebranie Rady Związków Zawodowych m. Warszawy.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i strajk górników.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Piekarskich podaje do wiadomości tow. piekarzy, że praca świąteczna kończy się w sobotę, dn. 3-go kwietnia o godz. 12 w południe, a rozpoczyna się w środę dn. 7 kwietnia o godz. 6 rano, zaś kwasy powinny być stawiane we wtorek, dn. 6 kwietnia.

Baczność Delegaci ze wszystkich fabryk metalowych. Zarząd Związku Metalowców z Leszna Nr. 53, wzywa was, towarzysze, abyście w jaknajkrótszym czasie zaopatrzyli się w mandaty od swoich wyborców, ewentualnie od komitetu fabrycznego, gdyż w przeciwnym razie nie będziecie mieli prawa głosu w wyborze kandydatów do Zarządu Związku. Delegaci muszą być członkami Związku.

Baczność ślusarze! W środę, dn. 31 marca o g. 6 i pół wiecz. w lokalu przy ul. Leszno Nr. 53, odbędzie się powtórne walne zebranie ślusarzy, na które Zarząd Sekcji ślusarzy zaprasza wszystkich towarzyszy, ponieważ sprawy są bardzo ważne; wybór kandydatów do Zarządu Związku, przeto stawcie się licznie i punktualnie; obowiązkowo z książeczkami członkowskiemi.

Do wszystkich socjalistycznych i robotniczych organizacji młodzieży. Konferencja w sprawie święta 1-go maja odbędzie się we środę, 31 marca, o godz. 7 wiecz. w lokalu Metalowców, Leszno 53, a nie na Nowolipiu Nr. 7, jak to początkowo było naznaczone.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki franc. 12.60—12.40.
Franki szwajc. 29—29.50.
Funty szterl. 668—680.
Dolary 155—157.50.
Ruble (500) 199.50—201.

Dr. M. Tuchendler
b. lekarz polikl. prof. Lessera
Choroby wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa 10—12 i 4—7. Królewska 27 m. 1.
Telef. 14-27.

Dr. K. Dłuski
b. Dyrektor Sanatorjum w Zakopanem
przyjmuje stale od 11-ej—2-ej wyłącznie w chorobach płucnych.
ZORAWIA 25. 5565

Dr. Leszczyński
Marszałkowska 142, telef. 127-25.
b. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. wener., skóry i moczo płciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Dr. J. Switalska
choroby skórne, wener., kosmet. od 4—5
Krucza 41, telef. 102-17. wyłącznie dla kobiet.

Kronika.

(a) **Badanie cen.** Przy komitecie ekonomicznym Rady Ministrów utworzona została międzyministerjalna komisja dla badania zmiany cen na różne artykuły spożywcze, materjały i inne przedmioty, niezbędne dla gospodarki państwowej. Komisja bada również warunki wytwórczości, oraz przyczyny, wywołujące podrożenie. Na posiedzenia komisji zapraszani są rzeczoznawcy i inne osoby, opinja których uważaną jest za miarodajną.

Wprowadzenie marki polskiej w urzędach pocztowych na ziemiach wschodnich. Wobec wprowadzenia waluty marek polskich, jako waluty obowiązującej na ziemiach wschodnich, wprowadza się z dniem 1 marca r. b. wewnętrzny obrót przekazowy na ziemiach wschodnich wyłącznie w markach polskich, jak niemniej dopuszcza się wysyłkę marek polskich w listach wartościowych do ziem wschodnich.

(a) **Fundusze dla Małopolski.** Ministerjum Skarbu wysłało do dyspozycji delegata generalnego we Lwowie pozostałych 135,000,000 koron, jako resztę kredytu, uchwalonego przez Sejm dla Wschodniej Małopolski. Po wydatkowaniu tej sumy Ministerjum Rolnictwa będzie asygnowało na pomoc rolniczą z kredytu miljonowego.

(a) **Urzędnicy niemieccy.** Niemieccy urzędnicy poczt i telegrafów w wielu miejscowościach Poznańskiego i Pomorza z dn. 1 kwietnia opuszczają służbę. Dla zastąpienia ich Ministerjum Poczt i Telegrafów deleguje z Warszawy, Krakowa i Lwowa urzędników poczty i telegrafów. Delegowani będą otrzymywać po 35 mk. dziennie djet i pensję według etatów dla urzędników poznańskich.

Nowe przepisy paszportowe. Według udzielonych nam ze źródeł kompetentnych informacji, wkrótce wydane będą nowe przepisy paszportowe.

Przepisy te będą normowały nietylko sprawę paszportową, ale i sprawę ruchu granicznego wogóle.

Narazie stwierdzić możemy, że kontrolę dowodów osobistych w punktach przejścia granicy z dniem 1 kwietnia r. b. obejmuje ostatecznie policja państwowa, i że tylko przez te punkty, w których stacjonują owe posterunki policji, dozwolony jest osobowy ruch graniczny. Przekraczanie granicy w innych miejscach jest surowo wzbronione.

(a) **Taryfa telegraficzna.** Od 1 kwietnia wprowadza się nową taryfę znacznie podwyższoną za telegramy, wysyłane zagranicę. Taryfa wewnętrzna pozostaje czasowo bez zmian, ale również przewidziane jest niebawem podwyższenie jej.

Instrukcja o użyciu broni palnej przez policję. Wobec coraz częściej zdarzających się wypadków użycia broni przez funkcjonarjuszów policji wbrew instrukcji, Komendant policji polecił komisarzom dokładnie pouczyć podwładnych sobie funkcjonarjuszów, kiedy broń może być użyta przez policjanta oraz zwrócić im szczególną uwagę na to, że użycie broni palnej jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy wszelkie inne środki zawiodą.

Tymczasowa Rada Wykonawcza I Zjazdu Związków, Stowarzyszeń Lokatorów w Polsce na posiedzeniu w dn. 28 b. m. uchwaliła m. in. zwołać na d. 18 kwietnia r. b. do Warszawy wszystkich członków Tymcz. Rady w celu odbycia konferencji w sprawie Ustawy o ochronie lokatorów z d. 28-go czerwca z udziałem przedstawicieli rządu, stow. właśc. nieruchomości, oraz organizacji lokatorskich, przygotować dalsze materjały do budowy domów na zasadach spółdzielczych i t. d.

Z życia akademickiego. Komitet Wykonawczy Zjazdu Młodzieży akademickiej przystąpił do zorganizowania Centralnego Archiwum Akademickiego dla gromadzenia wszelkich materjałów, dotyczących życia młodzieży akademickiej; Komitet Wykonawczy zwraca się z gorącą prośbą o nadsyłanie materjałów tych do kol. J. Kurmana, al. Ujazdowskie 28 w Warszawie.

Godziny rozpoczęcia zajęć w szkołach. Sekretarjat Generalny Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przypomina, że z dniem 1 kwietnia r. b. nauka w szkołach powszechnych, średnich i zawodowych rozpoczyna się o godz. 8-ej rano.

(m) **Potajemny dom schadzek.** Komisarz 10-go komisarjatu, p. Poraziński, zwrócił uwagę na wracających późno po północy wojskowych i cywilnych często w towarzystwie dam z półświatka. Poraziński ustalił, że wesołe towarzystwa goszczą w domu nr. 48 przy ul. Nowy-Świat, gdzie dawniej mieścił się kabaret „Renaissance", gdzie, jak się okazało, przebywały w apartamentach p. Emmy von Stamaty, b. właścicielki kabaretu „Renaisance". Komisarz Poraziński, obchodząc w tych dniach nocną porą komisarjat, wszedł niespodziewanie do powyższego domu i skierował się frontowem wejściem na II piętro. Na kilkakrotne pukanie i dzwonienie nikt z wewnątrz nie odpowiadał. Dopiero po upływie 10 minut otworzono drzwi.

Apartament p. Stamaty składał się z sześciu z komfortem urządzonych pokoi. W pokoju stołowym policja zastała towarzystwo, składające się z 14-tu osób. Byli tam wojskowi i cywilni ze świata kupieckiego, przemysłowego i paskarskiego. Nie brakło również i płci pięknej, składającej się z pseudoartystek zamkniętego kabaretu, oraz znanych dam z półświatka.

Wspomniane towarzystwo, w chwili wejścia policji, znaleziono przy stole zastawionym filiżankami z kawą i butelkami z likierem. Nieład panujący w całym apartamencie, oraz konsternacja wśród gości świadczyły, że wizyta policji była dla wszystkich niespodzianką. Właścicielka apartamentu oświadczyła komisarzowi, że jakoby całe towarzystwo przyszło do sublokatora jej, adw. Kobylińskiego, a ponieważ nie mogli się doczekać przybycia jego, wszystkich przyjęła skromną kawą z likierem.

Mimo takiego tłomaczenia komisarz przeprowadził na miejscu dochodzenie, ustalając wszystkich gości nazwiska i adresy. Z dalszego dochodzenia, prowadzonego już w komisarjacie, wynikało, że był tam potajemny dom schadzek.

Całe dochodzenie w tej sprawie komisarjat skierował do dyspozycji komisarza Rządu, p. Anusza. Właśnie wczoraj, na skutek otrzymanej od p. Anusza decyzji, policja opieczętowała wraz z meblami 5 pokoi apartamentu p. Stamaty, które zostaną zarekwirowane.

(m) **Zamachy samobójcze.** Na ul. Ludnej przed domem nr. 9 napiła się ługu w celu odebrania sobie życia 84-letnia Apolonja Lewicka (Krochmalna nr. 73). Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala św. Rocha.

Związek Robotnicz. Stowarz. Spółdzielczych
ul. Wolska 44 — tel. 77-50; 77-53 i 82-97.
Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielca".

Z powodu świąt Wielkanocnych biura Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych w dniu 3, 4 i 5-ym kwietnia będą zamknięte. Magazyny będą czynne tylko do czwartku, do godz. 1-ej, 1-go kwietnia.

— Na Krak. Przedm. w pobliżu hotelu „Bristol" targnęła się na życie przez otrucie się jodyną 18-letnia Stanisława Pszczelińska, którą nieprzytomną przenieśli przechodnie do szpitala św. Rocha.

(m) **Podstępna kradzież.** Do mieszkania Reginy Przesmyckiej przy ul. Wilczej nr. 47 przyszła nieznana kobieta, podająca się za Irenę Sumską, w celu jakoby udzielenia wiadomości o mężu i córce Przesmyckiej, znajdujących się w Rosji. Po wyjściu rzekomej Sumskiej właścicielka mieszkania spostrzegła brak złotego zegarka damskiego z dwoma brylancikami wartości 12,000 mk.

(m) **Ujęcie dezerterów.** W mieszkaniu Stanisława Bielińskiego (Tamka nr. 16). podczas poszukiwania kradzionych rzeczy zastano dwóch dezerterów: Józefa Bychawskiego i Wacława Głowackiego. Po sprawdzeniu okazało się, że Bychawski jest poszukiwany przez sąd pokoju 1-go okręgu w Warszawie. Obydwu odprowadzono do ekspozytury żandarmerji.

Z sądów.

Frejlina dworu cesarskiego na ławie oskarżonych.

Sprawa Aleksandry Dybowskiej vel Piotrowskiej, byłej damy dworu petersburskiego i żony osobistego adjutanta Mikołaja II, pułkownika Korwin-Piotrowskiego, oskarżonej o pozbawienie życia przez uduszenie powinowatej swej, 80-kilkoletniej staruszki, Pauliny Sobolew, bratowej księcia Włodzimierza Teniszewa, rozpatrywana była wczoraj w 8 wydziale karnym sądu okręgowego.

Zainteresowanie obudziła w pierwszej linji wprowadzona do sali na ławę oskarżonych pod eskortą straży, 26 lat licząca młoda, urodziwa kobieta. Przybyła nosi na sobie schludny strój więzienny z białą chusteczką na głowie, ale sposób zachowania się spokojny zdradza kobietę nawykłą do obracania się w lepszej sferze.

Rozprawom przewodniczy sędzia Sawicki, oskarża przedstawiciel urzędu publicznego, podprokurator Reitinger, obronę zaś wnoszą adwokaci Jerzy Berland i Bronisław Sobolewski. Na uprzywilejowanych miejscach w sali liczni przedstawiciele administracji sądowej i palestry.

P sprawdzeniu listy świadków i biegłych lekarzy w osobach pp. dr. J. Zawadzkiego, Grzywo-Dąbrowskiego i prof. Przewóskiego i zadaniu pytań oskarżonej ad generalia, sekretarz Półniak odczytuje akt oskarżenia, który w ogólnych zarysach kreśli rabunkowe zabójstwo w sposób następujący:

Dnia 4 grudnia, około 8-ej rano, w Warszawie, w domu Nr. 14. przy ulicy Czackiego, służąca, zamieszkałej tamże panny Pauliny Sobolew, — Agnieszka Sekulska, zdziwiona tem, iż chlebodawczyni nie wzywa jej do siebie za pomocą dzwonka, weszła do sypialni S. i zastała ją w łóżku nawznak bez ruchu, przerażona tem przywołała goszczącą od kilku dni u S. Aleksandrę Dybowską, sama zaś pobiegła do sąsiadki Bronikowskiej.

Wezwany wkrótce lekarz, stwierdził zgon, zdrapanie na twarzy S. i ślady krwi na poduszce; w pokoju panował nieład, szuflada od biurka była wyciągnięta i rączka od niej oderwana; brak niektórych klejnotów — w związku z innemi okolicznościami — wzbudził podejrzenie, iż na S. dokonano morderstwa rabunkowego. U nieboszczki od tygodnia gościła Dybowska, cioteczna wnuczka jej szwagra, zmarłego księcia Teniszewa. Przybyła ona z Wilna wraz z małem dzieckiem, w celu, jak mówiła, wywindykowania przynależnej jej części spadku po ks. Teniszewie. Dybowska przyjęta została nieprzychylnie i nawet po kilku dniach S. żądała opuszczenia jej mieszkania. Stąd stosunek nieprzyjazny.

Badana doraźnie D. oświadczyła, iż nocy poprzedzającej wypadek, weszła do sypialni S. z prośbą o udzielenie lekarstwa na tworzący się u niej wrzód; S. odmówiła i wtedy doszło d sprzeczki, a następnie do rękoczynów; uderzona w twarze Sobolewa zaczęła krzyczeć. D. przycisnęła ją twarzą do poduszki w celu, jak mówiła przytłumienia jej głosu, gdy zaś ochłonęła S. już nie żyła. Do zabrania mienia S., D. nie przyznała się.

Dokonana rewizja u znajomej D., p. Tynowskiej, ujawniła zawiniątko pod kredensem z biżuterją ofiary. W toku dochodzenia zgłosiła się p. Kowarska i oświadczyła, że D. dała jej do sprzedaży kołnierz futrzany Sobolewej.

Pułkownik z misji rosyjskiej, Diehl, dostarczył władzom kubek, pudełko i in. przedmioty, pozostawione u niego przez Dybowską na przechowanie, a pochodzące jakoby ze spadku po Teniszewie. Biegły lekarz zaopinjował, że zaszło tu uduszenie. Dybowska nie przyznając się do winy, utrzymywała że rzeczy zostały jej darowane przez nieboszczkę.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, oskarżona snuje wielce urozmaiconą opowieść ze swego życia jako byłej frejliny, — życia, które z dworu cesarskiego w Petersburgu zaprowadziło ją do Wilna, gdzie pobrała się z dorożkarzem, a następnie na ławę oskarżonych w Warszawie. Urodziłam się — mówi D. — w Pryżu, lecz dzieciństwo spędziłam w Petersburgu. Ojciec mój był generał-lejtnantem w świcie carskiej; przez matkę spokrewniona byłam z rodziną książąt Teniszewów. Ukończyłam instytut Smolny; z ojcem byłam rok na Syberji, a później wróciłam do stolicy. Mianowano mnie frejliną cesarzowej, za której namową wyszłam zamąż za pułk. Korwin-Piotrowskiego, oficera pułku kirasjerów. Oświadczenie to ze swojej przeszłości, składane w języku rosyjskim, przetłumaczone przez zaprzysiężonego tłómacza, podsekretarza Komara, trwa tak długo, aż doprowadza oskarżoną w stan omdlenia.

Kreśląc opis stosunku do Sobolewej, oskarżona zaznacza, że najwięcej drażniło ją ubliżające odezwanie się S. o jej matce. Gdy przyszło do ręko-

czynów S. uderzyła ją w miejsce owrzodzone tak silnie, że wrzód pękł i bryznęła zeń krew na bieliznę. Wtedy oskarżona nie pozostała dłużną i mocno udzerzyła, poczem, by uniemożliwić dalszy krzyk, zatkała jej usta. Zobaczywszy po chwili co się stało D. straciła przytomność i upadła, a ocknąwszy się usiłowaał przyprowadzić S. do przytomności, lecz bezowocnie.

Na zapytanie prokuratora i adw. Berlanda, oskarżona wyjaśnia, że aczkolwiek pierwszy jej mąż Korwin-Piotrowski dawał powody podejrzenia go o zdradę małżeńską, nie wpływało to bynajmniej na zaostrzenie się stosunku małżeńskiego.

Sąd przystępuje następnie do zaprzysiężenia świadków różnej narodowości. Duże wrażenie wywołuje pojawienie się na sali popa rosyjskiego i wygłoszona przezeń uroczysta przysięga, co od tak dawna w murach pałacu Paca nie słyszano. Przysięgę tę wykonywa b. pułk. wojsk rosyjskich Diehl — ranny w głowę i dlatego pojawiający się w sali w specjalnej czapeczce na głowie.

Zeznają między innymi świadkowie pp. ks. Woronieccy, adw. Rogóyski, najbliżsi sąsiedzi i domownicy oraz stróż domu, świadcząc naogół, że Sobolewa była z usposobienia gołębiego serca, czuła na niedolę ludzką, miała słabość do biżuterji i sukien, które często zmieniała, oraz z łatwością obdarowywała innych drobnymi przedmiotami.

Jako charakterystyczny szczegół z zeznania ks. Woronieckiej zaznaczyć wypada, że pewnego razu w rozmowie potocznej z Dybowską została zdziwiona pytaniem ostatniej: czy prawdą jest, że w wypadku zamordowania kogoś, mordercę przez całe życie prześladuje zły duch. Świadek odrzekł na to, że zależne to jest od sumienia danego człowieka. Następnie świadkowie twierdzą, że staruszka Sobolew specjalnie na cierpienia serca nie narzekała, cierpiała na sklerozę, na nogi i wogóle ciężko stąpała i rzadko z domu się wydalała. Między innemi zwraca uwagę sprzeczność w zeznaniu Dybowskiej, co stwierdza prezydujący — która utrzymuje, że jedno z ubrań leżących na stole z dowodami rzeczowymi było jej własnością i nosiła je w chwili przybycia do Warszawy, świadek zaś utrzymuje, że ubranie to było własnością ofiary. Stąd konsternacja, podczas której oskarżona w osłabieniu, zasłaniając nerwowym ruchem ręki twarz oświadcza, że nie potrafi na to nic powiedzieć, a po chwili jeden z obrońców stwierdza, że to zwyczajne nieporozumienie. O Dybowskiej staruszka Sobolew miała pojęcie niedobre, gdyż utrzymywała, że D. ma złą opinję, jak i jej otoczenie rodzinne.

Stróż domu kategorycznie zeznał, że Dybowska wychodząc z domu po wypadku i spostrzegłszy go podczas zgarniania śniegu, oświadczyła mu, że Sobolewa jest tak chorą, że pewnie niedługo żywota dokona.

Dziś dalszy ciąg sprawy.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Pajace“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Colombina“ Krzywoszewskiego.

Teatr Polski. Dziś „Wiele hałasu o nic“.

Teatr Reduta. Dziś Żeromskiego „Ponad śnieg“.

Teatr Mały. Dziś „Willa nad morzem“.

Teatr Praski daje dziś sztukę fantastyczną „Hulaj dusza“.

Teatr Powszechny. Dziś po raz ostatni baśń „Kopciuszek“.

Drugi walny Zjazd Artystów Scen Polskich. W dniach 1, 2, 3 kwietnia b. r. obradować będzie II Walny Zjazd Delegatów Z. A. S. P. Publiczne otwarcie Zjazdu odbędzie się we czwartek, dn. 1-go kwietnia o godz. 10-ej rano w sali teatru Małego (Mała sala Filharmonji); wstęp na to plenarne posiedzenie mają wszyscy członkowie Z. A. S. P. oraz zaproszeni goście.

POKWITOWANIA.

Dla C. K. W. z m. Detroit (Ameryka) złożył Józef Florczak 31 dolarów, czyli marek 4650.

Na ofiary białego teroru na Węgrzech zebrano przez organizację P. P. S. w Suwałkach na listę Nr. 1051/78 mk. 90.

Zebrano przez tow. Gromadzkiego w Związku Posłów P. P. S. mk. 100.

Cyrk St. Mroczkowski. Dziś, 8 wieczór.

W Czwartek, Piątek i Sobotę ostatnie dni Wielkiego Tygodnia przedstawienia zawieszone.

Ostatni Dzień Wielkiego Programu Marcowego z udz. rozgłośnej sławy **Willy Pancer** ze swą trupą **Liliputów**

Pozatym 17 Nr. Nr. Programu.

Przędzę fil-de-szyn, zwyczajną oraz bawełnę w różnych grubościach poleca I. WŁADYSŁAW, Nalewki 11, w podwórzu, telef. 177-20 i 244-37.

ZĘBY stare nawet połamane, oraz platynę i złoto kupuję, płacę więcej niż wszyscy Twarda 45 m. 2, róg Złotej.

Państwowy Urząd Węglowy

podaje do wiadomości swych odbiorców, że począwszy **od dnia 1 kwietnia r. b.** zgodnie z rozporządzeniem P. Ministra Przemysłu i Handlu będą pobierane aż do odwołania, następujące **ceny za węgiel z kopalń Zagłębia Dąbrowskiego:**

Gruby i kostka	Mk.	410.—	za 1 ton. f-ko wag. kopalnia
Orzech I. i II	„	391.—	
Orzech III i pospółka	„	322.—	
Miał	„	245.—	
Brunatny	„	245.—	

plus 10% podatku komunalnego pobieranego z góry z zapłatą za węgiel.

Za węgiel i koks Karwiński oraz Górno-Śląski P. U. W. obliczać będzie tymczasowo;

węgiel Karwiński	Mk.	500.—	za 1 tonnę loco st. Cieszyn l. Piotrow.
koks	„	800.—	
węgiel Górno-Śląski	„	650.—	za 1 tonnę loco stacja pograniczna
koks „ „	„	1000.—	

a ostateczne obliczenie nastąpi po ustaleniu kursu koron czeskich (Karwiński) i marek niemieckich (Górno-Śląsk).

W związku z powyższem P. U. W. uprasza swych odbiorców o rychłe poczynienie dodatkowych wpłat, stosownie do wysokości zmienionych cen dla uniknięcia zwłoki w dostawie węgla.

Ważne dla kooperatyw, hurtowni i t. p.

Kawa! Herbata! Cukier!

„HERBACYT“ w pastylkach, proszku lub płynie w zupełności zastępuje wyborną osłodzoną herbatę z sokiem malinowym, cytrynowym lub arakowym.

Ekstrakt kawowy „Santos“ w 3-ch gatunkach, łyżeczka na szklankę gorącej wody, lub mleka daje doskonałą osłodzoną aromatyczną kawę. Żądać wszędzie. **Generalne przedstawicielstwo na całą Polskę „Kotwica“ Warszawa, Marszałkowska № 63, tel. 244-16.**

Odpowiedzialni Przedstawiciele na rejony potrzebni.

Wódki i Likiery

poznańskie, oraz mocne na 60°

w wielkim wyborze poleca na święta

Skład Wódek i Likierów

Dziką 39 Sklep frontowy

Restauratorom odpowiedni rabat.

Poszukuję STAN. SŁAWA FOCHT,

który przed wojną mieszkał u p. **Z. Keller 2714 Kimtall ave Chicago Ill North America,** ktokolwiek wie o jego teraźniejszym pobycie zechce listownie zgłosić adres do siostry Anieli Focht-Rokoszowej zamieszkałej Warecka, ul. Warecka 7. (Administracja „Robotnika“). Prosimy „Dziennik Ludowy“ o przedruk.

Okazyjnie

Palta Wiosenne

od 900 marek

CZYSTO WEŁNIANE!

Nowosenatorska 3, m. 3.

Cena wartości materjału, robota darmo, poprawki uskutecznia się na miejscu po cenie kosztu.

Sprzedaż od 9-ej rano do 6-ej wiecz.

Po jednym palcie na osobę.

JAN GRZYBOWSKI, Nowosenatorska 3, m. 3.

Telefon 115-21.

Kooperatywom hurtownie — rabat!

Do sprzedania łóżka żelazne z siatką. **Wiadomość: Bednarska 26 m. 5.**

NICI najtańsze źródło **Galerja Luxemburga 70,** telefon 121-44. 5634

Zęby sztuczne używane od 1 mk. do 35 sztuka Platyna Mk. 300 gram kupuje **Jakób Baron** **Królewska 39 m. 11.** TELEFON 245-23. 5577

PAPIER gazety, tygodniki, książki, makulaturę itp. kupuje i płacę o 50 proc. więcej. **Marszałkowska 111,** w podwórzu.

Dr. Jan Ałapin b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne **Królewska 31, tel. 49-44.** 4531

OGŁOSZENIA DROBNE.

GENERALNA EKSPOZYTURA Sekcji Opieki Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie podaje do wiadomości inwalidów wojskowych, że ostateczny termin zgłoszeń do rejestracji dla zamieszkałych w granicach b. Królestwa Kongresowego jako też pochodzących z ziem wschodnich, przynależnych do państwa Polskiego, upływa z dn. 15 kwietnia 1920 r. Późniejsze zgłoszenia kandydatów do praw inwalidzkich uwzględniane będą wyłącznie przybyłym po powyższym terminie do kraju.

Gramofonowe płyty patefonowe zgrane i połamane kupuje po najwyższych cenach T-wo Syrena-Rekord, Warszawa, Chmielna Nr. 66.

Kąpiele otwarte. Łaźnia parowa i wanny. Dzielna 69. 5617

Okulary binokle, prezerwatywy, pasy brzuszne. Najtaniej bo w podwórzu. Jerozolimska 47.

Palto damskie letnie. Okazyjnie sprzedam. Chłodna 17—7.

Szal turecki kupię. Zapłacę dobrze. Nowy-Świat 59-51.

Tapicer przerabia meble, zakłada firanki gustownie. Wilcza 18. Telefon 144-73.

Wacław Tarkowski zgubił dokumenty wojskowe i zwolnienie od wojska. Kto znalazł to proszę zwrócić Warecka 7, m. 9.

Wielka przedświąteczna wyprzedaż najmodniejszych okryć damskich. Kostjumy od 650 mk., palta wiosenne 450, sukienne 950,—oraz suknie, bluzki, spodnice. Wybór kolorów, ostatnie fasony. Ceny najniższe. Hoża 54. Br. Unkiewicz.

Zęby sztuczne, korony, mostki, plombowanie, wyjmowanie bez bólu. Przyjezdnym zamówienia w ciągu dnia, reperacje na poczekaniu. Ceny niskie. Gabinet chrześcijański. Żorawia 1. 5476

Zęby sztuczne w każdej formie kupuję. Marszałkowska 95, m. 28, prawa oficyna. 5535

Zęby sztuczne używane od 1 do 35 za sztukę, platynę 300 gram kupuje chrześcijański skład materjałów dentystycznych, Żorawia 1. 5533

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partii Social. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.